Na str. 3: Gościnne występy bandy Kercelaka

NR. 174 (4967) cz. WARSZAWA, WTOREK 24 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół d 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Skupianie sił

Rzeczpospolita Polska nie jest państwem **jednolitem** pod względem narodowościowym; Ukraińcy, Białorusini, Żydzi i Niemcy stanowią wśród jej obywteli wielkie masy ludności; **ruchy socjalistyczne** tych mas, powstałe przed wieloma laty, mają swoje własne tradycje, wypracowały dla siebie wysiłkiem zbiorowym niekiedy całych pokoleń własne ideologje i stanowiska w stosunku do poszczególnych zagadnień, zachowały i rozwijają nadal własne, odrębnie istniejące, formy organizacyjne.

Polska Partja Socjalistyczna przyjmuje ten stan rzeczy, jako fakt dokonany; nie przesądzamy, w jakim kierunku pójdzie ewolucja wzajemnych stosunków w przyszłości; mogą tu być różne rozwiązania; **socjalna demokracja łotewska** — w warunkach zresztą o wiele łatwiejszych, niż nasze — posiada w ramach **jednej organizacji partyjnej** autonomiczne sekcje: polską, żydowską i rosyjską; w dawnej, przedwojennej **Austrji** mieliśmy do czynienia z rodzajem „federacji" partyj socjalistycznych różnych narodów. Sprawy przebudowy w wielkim stylu **całego** ruchu socjalistycznego w Polsce od P. P. S. poprzez Bund, Niemiecką Socjalistyczną Partję Pracy i ukraińskich socjalnych demokratów aż do Poalej-Sjon i socjalistyczno-włościańskiej grupy ukraińskich radykałów socjalistycznych nie są w tej chwili aktualne **bezpośrednio**; problem aktualny istotnie i **bezpośrednio** właśnie — to zorganizowanie

stałej współpracy

Polskiej Partji Socjalistycznej i socjalistycznych partyj t. zw. mniejszości narodowych bez krępowania niczyjej samodzielności i bez narzucania komukolwiek czegokolwiek. Zasadnicza platforma takiej współpracy została sformułowana we czwartek ubiegły w krótkiej deklaracji **wspólnej**, którą złożył na posiedzeniu Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych tow. T. **Arciszewski** imieniem P. P. S., N. S. P. P., ukr. S. D. i Bundu.

Owa platforma wspólna polegałaby na stwierdzeniu dwuch prawd podstawowych:

1) **tak samo** oceniamy wszyscy **charakter dzisiejszego kryzysu gospodarczego**; widzimy w nim, mianowicie, rezultat załamania się gospodarki kapitalistycznej u jej fundamentów; **ZMIANĘ USTROJU** uważamy za jedyną drogę **rzeczywistego wyjścia** z obecnego położenia; **tak samo**, wreszcie, oceniamy **fakt objektywny**, że włościaństwo i drobnomieszczaństwo (nie tylko „socjalistycznie myślące", bo „socjalistyczne myślenie" albo „socjalistyczne nastawienie" — to dziedzina objektywnych zjawisk społeczno-gospodarczych), jako **klasy społeczne**, weszły w konflikt zasadniczy w **sensie swoich interesów klasowych** — gospodarczych i kulturalnych — z ustrojem kapitalistycznym;

2) **tak samo** wygląda nasza wspólna ocena **„sanacyjnego" systemu rządów**, jego istotnej roli w dziejach Polski, i wynikających stąd konsekwencji.

To właśnie zostało powiedziane w deklaracji tow. **Arciszewskiego.** I to... wystarcza.

Ani więc P. P. S. nie „przechodzi na podwórko bundowskie", jak chce **„Nasz Przegląd"** w jednym numerze, ani też Bund nie „żyrował Centrolewu", jak sądzi tenże **„Nasz Przegląd"** w numerze następnym. Nas — socjalistów polskich — nie krępuje bynajmniej fakt, że bundowcy zajmują w niektórych sprawach taktycznych stanowisko inne, niż P. P. S., inne nawet, niż Międzynarodówka Socjalistyczna; sądzimy, że Bund także rozumie przyczyny, dla których nasze **zadania i obowiązki są dzisiaj w Polsce większe**, aniżeli zadania i obowiązki Bundu, jako organizacji robotników żydowskich. „Pomagierów" nie potrzebujemy ani my, ani nie potrzebuje ich, jak przypuszczamy, Bund.

***

Skupianie sił socjalistycznych Polski jest w każdym razie obowiązkiem **wspólnym**, i ma **znaczenie pierwszorzędne**. Tempo rozwoju wypadków w świecie i w kraju nabiera coraz to większej szybkości. Fala nacjonalistyczna może z łatwością trysnąć znacznie wyżej, niż dzisiaj przewidujemy. Wolno twierdzić, że wszyscy razem wzięci nie szacujemy jeszcze należycie **ogromu trudności**, które nadejdą. Z tych wszystkich względów powitaliśmy ze szczerem zadowoleniem fakt czwartkowej **wspólnej deklaracji socjalistycznej.**

Mieczysław Niedziałkowski.

Zajścia w Toruniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

23 maja.

Dzisiaj, w poniedziałek 23 maja udała się do prezydenta m. Torunia delegacja oddziału bezrobotnych przy Radzie Zw. Zaw. w Toruniu, celem interwencji **w sprawie zaległych wypłat dla bezrobotnych, zatrudnionych przez Magistrat.** Bezrobotni ci od dwuch tygodni nie otrzymali pieniędzy. Następnie delegacja miała zwrócić się do prezydenta miasta **o podwyższenie ilości godzin pracy** (gdyż Magistrat zredukował godziny: z 26 godzin tygodniowo na 7; z 28 na 10; z 32 na 13 i z 34 na 17).

Prezydent miasta delegacji **nie przyjął**; tłomacząc się **„brakiem czasu"** i odesłał ją do wiceprezydenta, **ale ten również odmówił „audjencji".**

W tym czasie, gdy delegacja udała się do Magistratu, przed Magistratem zgromadziły się tłumy bezrobotnych, **czekając na wyniki interwencji.** Zgromadzonych wtedy rozproszyła policja.

Cztery osoby ciężko pobite, odwiezione zostały do szpitala; między niemi znajduje się jedna robotnica w odmiennym stanie.

Ogółem ciężej i lżej poturbowanych jest **kilkadziesiąt osób.**

W mieście panuje bardzo podniecony nastrój.

Sprawa wyborów w okręgu Nr. 44 Nowy Sącz

Sąd Najwyższy postanowił zbadać świadków

Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał protesty wyborcze przeciwko wyborom **w Okręgu Nr. 44 (Nowy Sącz).**

W okręgu tym unieważnione zostały wszystkie listy prócz listy BB.

Protestów zgłoszono 7: **1 protest z ramienia listy Stronnictwa Narodowego; 6 protestów z ramienia „Centrolewu"**.

Sąd Najwyższy odrzucił protest Stronnictwa Narodowego; **natomiast w związku z protestami „Centrolewu", postanowił przeprowadzić dowód prawdy i zbadać świadków.**

Strajk powszechny w Grecji

Rewolucja czy zamach stanu?

Strajk powszecny w Grecji rozszerza się z błyskawiczną szybkością. **Kolejarze** zastrajkowali z całkowitą solidarnością; ekspress międzynarodowy musiał się zatrzymać na granicy **Jugosławji.** Do strajku przyłączyli się tramwajarze i robotnicy fabryk tytoniowych. Rząd **Venizelosa,** jak wiadomo, ustąpił; niema więc narazie **miarodajnego kierownictwa** administracji państwowej.

Krążą pogłoski, że „czerwony generał" **Pangalos** (rodzaj **Boulanger** greckiego) przygotowuje „swój" **wojskowy zamach stanu,** korzystając z powszechnego zamieszania.

Starć zbrojnych jeszcze nie było.

Położenie we Francji

Rozmowy Prezydenta. Przed Kongresem Socjalistycznym

Prezydent Republiki **Lebrun** odbędzie dzisiaj szereg rozmów informacyjnych, między innymi z **Herriotem,** z dotychczasowym premjerem **Tardieu,** i z ministrem skarbu **Flandin.**

W każdymbądź razie **żadna decyzja** w ciągu najbliższych paru tygodni nie nastąpi. Dopiero **pierwsze dni czerwca** mogą ją przynieść ze sobą.

***

We **Francuskiej Partji Socjalistycznej** trwają t. zw. Kongresy (konferencje) okręgowe, przygotowujące Kongres ogólno - krajowy, wyznaczony na 29 maja.

Niektóre z organizacji (Marsylja, Lyon i Lugdun) domagają się utworzenia

wspólnego Rządu

z radykałami społecznymi na podstawie ściśle określonego **programu minimalnego.**

Jak wypadną uchwały Kongresu ogólno - krajowego? niesposób jeszcze w tej chwili przesądzać.

Admirał Saito tworzy nowy Rząd japoński

W kołach wojskowych—niezadowolenie

Cesarz japoński powierzył misję utworzenia nowego Rządu

admirałowi Saito,

jednemu z uczestników wojny rosyjsko-japońskiej. O powołaniu adm. **Saito** pisaliśmy już we wczorajszym **„Robotniku".**

Nowy premjer zamierza podobno utworzyć

Rząd koalicyjny

z przedstawicieli obydwu zasadniczych partji mieszczaństwa japońskiego — konserwatystów (Sojukaji) i liberałów (Minseito). Gen. **Araki** zachowa stanowisko ministra wojny.

Generalicja **akceptowała** adm. **Saito,** ale młodsze pokolenie oficerów objawia

duże niezadowolenie,

uważając, że **Saito** nie potrafi przebudować życia społeczno - gospodarczego. Pisaliśmy już przed paroma dniami, że to młodsze pokolenie oficerskie wysuwa **radykalne hasła społeczne,** zwłaszcza w zakresie **reformy rolnej.**

„Obóz"

Aczkolwiek żyjemy w czasach raczej smętnych, — mimo to lektura prasy „sanacyjnej" usposabia czytelnika... wesoło.

„Gazeta Polska" — uroczysty „organ naczelny" — wogóle unika wszelkich tematów trudnych a skomplikowanych w myśl starej zasady, że „mowa jest srebrem a milczenie złotem". **„Czas"** stracił „wszystko, czem żył i o czem śnił" odkąd p. marsz. **Piłsudski** przestał ogłaszać wywiady, a ks. J. **Radziwiłł** przestał ogłaszać komentarze konserwatywne do wywiadów. **„Słowo"** p. **Cata** „zajeżdża" — niby dawny zagończyk — to z jednej, to z drugiej strony, próbując lojalnie uchwycić rozwiane poły marynarki p. **Sławka** i — na wszelaki wypadek — delikatnie „stawia" na faszyzm włoski; **„Walka"** piętnuje „kułaka — Witosa" (lubię ten styl... bolszewicki!) i domaga się dyktatury proletarjatu wraz z „kołchozami" (może z p. **Steckim** na czele?); **„Przełom"** grzmi i błyska, niby zepsuty samowar; p. **Moraczewski** ufa, że „towarzysz Prystor" zaprowadzi w drodze dekretu nowy ustrój społeczny; **„Kurjerek"** Krakowski dokonywa „sanacji moralnej, w zakresie... ogłoszeń t. zw. matrymonjalnych i towarzyskich. W rezultacie p. **Sławek** zapewni nas raz jeszcze, że „obóz" jest „zwarty i jednolity", a — w dodatku — „niezastąpiony..."

Sześć lat się organizowali... **Sześć lat** „ideologję" budowali!.. Powinniby właściwie wprowadzić **cenzurę prewencyjną** dla „swoich" pism. Inaczej za lat kilka nikt nie uwierzy, że jakiś „obóz" wogóle istniał kiedykolwiek.

M. M.

List Bolesława Limanowskiego
Do Organizacji Młodzieży T. U. R.

Tow. **Bolesław Limanowski,** w odpowiedzi na uchwałę Trzeciego Zjazdu Organizacji Młodzieży TUR., proszącej go o przyjęcie godności honorowego przewodniczącego Organizacji, nadesłał następujące pismo:

DO KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR.

Drodzy Towarzysze!

Choć nie mogę już brać czynnego udziału w Waszem życiu — z wielką wdzięcznością i dumą przyjmuję tę tak zaszczytną dla mnie godność Waszego honorowego prezesa i zapewniam Was, iż jestem zawsze całem sercem i myślą z Wami.

dr. Bol. Limanowski.

Starcie bezrobotnych z policją
w Niemczech

W Hamborn doszło do starcia pomiędzy demonstrującymi bezrobotnymi a policją. Demonstranci obrzucili policję kamieniami, na co policja odpowiedziała strzałami. W godznach popołudniowych demonstrujący tłum napadł na kilka sklepów spożywczych.

W Nankinie
Postrzelenie konsula angielskiego

Wczoraj zrana wice - konsula brytyjskiego w Nankinie, **Grahama,** postrzelili zdemobilizowani żołnierze chińscy. **Graham** udał się właśnie na poszukiwanie misjonarza angielskiego, **Fergusona,** schwytanego przez komunistów. Ciężko rannego wicekonsula odwieziono do Nankinu.

„TYDZIEŃ KOBIET"

od dn. 5 do dn. 12 czerwca — to wspólny wysiłek nas wszystkich

K. A. R. P.

K. A. R. P. — to **Koło Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej,**—organizacja „sanacyjna" adwokatów polskich.

Pierwowzoru organizacji takiej należy szukać w zamierzchłej przeszłości, w państwie innem. Rosja była kolebką tego rodzaju organizacji. **„Sojuz russkoj adwokatury"** — organizacja petersburska — kilkunastoosobowa — z 1906 r. Stworzona była w celach dywersji w szeregach „buntujuszczejsia adwokatury". — Przetrwała w Petersburgu kilka miesięcy zaledwie. Zmieciona została bez trudu.

U nas inaczej. Posiada K. A. R. P. podobno stu kilkudziesięciu członków, z czego w stolicy niepodległej Polski rzekomo przeszło stu.

Na czele organizacji tej stoją adwokaci, nie posiadający w szeregach adwokatury większego autorytetu. „Zawodowe" znaczenie posiada zaledwie kilku. Na stu kilkudziesięciu — odsetek znikomy. Reszta — to „tłum" zawodowy, adwokaci przez nieporozumienie, kwalifikanci do rejentur, nadzorów, upadłości etc. etc.

A teraz kilka słów o dotychczasowej niedługiej działalności K. A. R. P.-a.

Zaczęło się od szumnego zjazdu, — po szumnym zjeździe — głośny bankiet z przedstawicielami władz i bogato uorderowanymi „byłymi adwokatami".

Przemówieniom bankietowym nie było końca. Na czoło przemówień wysunęło się przemówienie byłego adwokata, byłego ministra sprawiedliwości, obecnego wicemarszałka sejmu p. **Cara.**

Przemawiał podobno nadzwyczajnie. **Piquard,** Henri **Robert, Appleton**, może nawet **Ettinger,** mogliby się śmiało podpisać pod jego przemówieniem.

Niestety niektórzy, nawet członkowie K. A. R. P.-a wątpili w szczerość tego przemówienia. Uważali, iż mówcą powodowała chęć przeciwstawienia się konserwatywnym zakusom obecnego ministra sprawiedliwości, ujawnionym w nieszczęsnym projekcie nowego statutu adwokatury; przeciwstawienie to było podobno wywołane chęcią stworzenia sobie gruntu do powrotu na dawne stanowisko; pasja interpretowania ustaw istniejących i tworzenia nowych „ad usum Delphini" nie wygasła u p. **Cara,** — żądza władzy i splendoru też.

I oto po kilku tygodniach — na walnem zebraniu oddziału warszawskiego K. A. R. P.-a „honorowy ułan", chwilowo przydzielony do Senatu w charakterze przewodniczącego Komisji Prawniczej wystąpił z manifestacyjnym wnioskiem wybrania p. **Cara** na członka oddziału warszawskiego — w uznaniu nadzwyczajnych zasług p. **Cara** dla państwa, społeczeństwa i adwokatury.

Członkowie zarządu oddziału — stwierdzamy lojalnie — przeciwstawili się temu wnioskowi choćby ze względów czysto formalnych, ze względu na przepis § 6 statutu, który głosi, iż „członkiem stowarzyszenia może być adwokat lub aplikant adwokacki, który na wniosek dwóch członków został przyjęty przez Zarząd Stowarzyszenia".

Członków nadzwyczajnych czy honorowych statut, opracowany z wyjątkowym polotem i inteligencją przez innego znów filara Senatu, — wogóle nie przewiduje. Mimo to — z lojalnością również stwierdzić trzeba — już po zamknięciu posiedzenia przez przewodniczącego — osobistego przyjaciela p. **Cara,** „ułan" nie zrezygnował. Ze szwoleżerskim tupetem, z wyraźnem pogwałceniem statutu, wniosek swój postawił, — i wniosek ten przyjęty został przez zamknięte uprzednio posiedzenie oddziału, przy cichem grobowem milczeniu członków Zarządu.

Podobno ktoś tam zapowiadał, że temu, kto się przeciwstawi wnioskowi formalnie, czy merytorycznie, „gębę skuje".

Czyżby i to mogło być zakulisowym argumentem zgody na postawiony wniosek. Głęboko w to wątpimy, licząc się z ładną bojową przeszłością K. A. R. P.-a.

To na początek opisu już bogatej historji K. A. R. P.-a. Będziemy ją snuli w dalszym ciągu, póki... „nie zaśmiejemy was na śmierć" w myśl zawołania waszego głównego prezesa.

Swen.

Kongres Centralnego Związku Górników na Górnym Śląsku

Wypowiada się kategorycznie przeciwko projektowi przemysłowców w sprawie nowej ustawy ramowej

W dn. 22 b. m. odbył się w Katowicach Kongres rad załogowych i zarządów oddziałów **Centralnego Związku Górników,** na który przybyło około 200 delegatów z kopalń śląskich.

Po zagajeniu kongresu przez prezesa Związku, tow. **Kozubka,** projekt **nowej umowy ramowej w górnictwie,** oraz ogólną sytuację, referowali tow. tow. **Chrószcz** i **Stańczyk.** Tow. dr. **Ziółkiewicz** powitał Kongres imieniem miejscowej organizacji P. P. S. W wyniku obrad uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja radców załogowych i zarządów C. Z. G. okręgu górnośląskiego stwierdza, że żądanie kapitalistów węglowych nowych obniżek płac w formie zmniejszenia deputatu węglowego, dni urlopów płatnych i dodatku za godziny nadliczbowe i święta, oraz pogorszenia całego szeregu dotychczasowych zdobyczy socjalnych, są nowym cynicznym atakiem na głodową egzystencję górników. Konferencja oświadcza, że górnicy nietylko Górnego Śląska, ale całej Polski nie zgodzą się na żadne dalsze pogorszenie dotychczasowego swego nędznego bytu, ale staną z całą bezwzględnością i solidarnie do walki w obronie umowy zbiorowej, podwyżkę płac, skrócenie czasu pracy, przedłużenie dotychczasowych urlopów płatnych.

Konferencja oświadcza dalej, że C. Z. G. nie chce komplikować sytuacji i przyłącza się do projektu, wysuniętego przez Zespół Pracy i zrobi wszystko, aby Zespół Pracy od tych żądań nie odstąpił, ani ich nie przekazał do komisji Arbitrażowej, gdzie zostałyby odrzucone, ale aby o te żądania stanął do walki zgodnie ze składanemi robotnikom przyrzeczeniami podczas konfliktu o obniżkę płac C. Z. G. wzywa wszystkich górników Górnego Śląska, aby się przygotowali organizacyjnie do walki nawet na wypadek, gdyby Zespół Pracy od walki się uchylił".

Olbrzymi pożar olejarni

Dramatyczna noc w Wilnie

W niedzielę wieczorem w **Wilnie** z okien olejarni kurlandzkiej ukazały się płomienie ognia, które w krótkim czasie przedostały się na dach fabryki.

Na miejsce wypadku przybyła policja i cały tabor straży ogniowej. Przystąpiono niezwłocznie do akcji ratunkowej. Ogień przedostał się do sali maszyn i tłoczarni oleju, następnie na II i III piętro do składów i pomieszczeń biurowych.

Ponieważ wnętrze tej części budynku była nasycone olejem, ogień rozszerzył się dalej i objął wyższe piętra, dochodząc do strychu, gdzie znajdowały się materjały szybkopalne. Ze względu na rozszerzający się pożar zawezwano kompanję saperów i piechoty. Żołnierzy przywieziono autobusami. Ogień objął zbiorniki oleju, znajdujące się w podwórzu. Groźny żywioł przedostał się do głównego zbiornika.

Po upływie paru minut usłyszano ogłuszający huk i ujrzano słup ognia, **wybuchający w górę.** To główny zbiornik wyleciał w powietrze. W odstępach kilkuminutowych wyleciały w powietrze pozostałe zbiorniki mniejsze w liczbie 13-tu. O godz. 9-ej rano w poniedziałek straż pożarna pracuje na miejscu nadal nad umiejscowieniem ognia.

W czasie swej pracy trzech strażaków odniosło ciężkie rany, jeden z nich uległ zatruciu gazami, drugi upadł ze znacznej wysokości i doznał pęknięcia czaszki. Pozatem odnieśli rany dwaj żołnierze.

Straty olbrzymie, narazie nieustalone.

Poranek

świetlic — wzorówek w „Ateneum"

Trzy **świetlice - wzorówki** dla dzieci robotniczych im. Wacława i Michaliny **Szymanowskich,** pozostające pod kierunkiem p. Marji **Olszewskiej,** zorganizowały w niedzielę ubiegłą naprawdę bardzo ładny **„Poranek"** w sali **„Ateneum".**

Wszystkie produkcje—recytacje, pieśni, ćwiczenia rytmiczne, tańce — były wykonane

zespołowo

przez same dzieci, — wesoło, radośnie w jakiś swój własny, niezmiernie miły — **serdeczny** — sposób. Ćwiczeniami i tańcami kierowała p. Marja **Cukierówna.**

Doskonale wypadł odśpiewany chóralnie

„Hymn dzieci robotniczych",

a — obok niego — wiersz **Asnyka** p. t.: **Przeminął czas,** wypowiedziany bardzo ładnie w formie recytacji zespołowej.

We wzorówkach - świetlicach im. Wacława i Michaliny **Szymanowskich** skupiono już dziś około 150 dzieci z 21 szkół powszechnych Warszawy. Jest to

wielka praca wychowawcza,

która nigdy i w żadnych warunkach nie zawiedzie.

Licznie zebrana publiczność — a wśród niej było mnóstwo dzieci — serdecznie dziękowała oklaskami młodziutkim artystkom i artystom.

Zakończenie obrad

Egzekutywy Międzynarodówki

Egzekutywa **Międzynarodówki Socjalistycznej** zakończyła swe obrady w Zurychu. W dniach najbliższych ogłosimy sprawozdanie szczegółowe z przebiegu prac Egzekutywy.

Praworządność i... porządek

Tow. Aniela **Bełzówna,** sekretarka Centralnego Wydziału Kobiecego PPS., była

przed trzema laty

szoferem taksówki, **pierwszą,** mówiąc nawiasem, szoferem — kobietą w Warszawie.

Wówczas właśnie — **przed trzema laty** — wpadł pod jej samochód pewien obywatel; obywatelowi nic się na szczęście nie stało; uznał on zresztą lojalnie i uczciwie, że sam ponosi odpowiedzialność wyłączną za wypadek.

***

Przed **kilkoma dniami** tow. **Bełzówna** otrzymała wezwanie do urzędu śledczego st. m. Warszawy w charakterze... świadka. Poszła tam w godzinach porannych; przesiedziała cały dzień, została poddana rewizji osobistej, zdjęto jej odciski z palców, **przesiedziała całą noc w celi kryminalnej** ze wszelkiemi odnośnemi „przyjemnościami" do zamiatania celi włącznie, poto, aby dowiedzieć się następnego ranka w Sądzie grodzkim, że...

sprawa została umorzona.

Wobec czego wróciła do domu.

***

To nie jest żaden spóźniony dowcip na **„Prima Aprilis",** ale **najprawdziwsza prawda.** Jakiś tam pan urzędnik urzędu śledczego „wzywa" sobie kogoś, kto **mieszka stale w Warszawie,** z meldunkiem i z zachowaniem wszelkich „informacyjnych" formalności o miejscu swego pobytu, trzyma tego kogoś przez noc w celi, traktuje, jak przestępcę kryminalnego, — widocznie w tym celu jedynie by „przestępca" dowiedział się w „sposób autorytatywny", że sprawę jego **Sąd umorzył,** a sam „przestępca" miał być przecież tylko **świadkiem.** Panowie z urzędu śledczego muszą zdać sobie sprawę, że takie „miłe żarty" są cokolwiek **za grube.** Ich też obowiązują **przepisy prawa.** Mordercy i „wielcy" złodzieje znikają w Warszawie z reguły niby sen jaki złoty. Zato ten urząd śledczy z nieprawdopodobnego zdarzenia postanowił widocznie „zawiadamiać" obywateli o umorzeniu oskarżeń, skierowanych przeciwko nim, w drodze... zamykania ich na „jedną noc" w celi dla prostytutek i złodziejaszków. Ktoś **ponosi chyba odpowiedzialność za bałagan tego rodzaju.**

Ar.

Sprawa

ks. Pszczyńskiego

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej jest w posiadaniu skargi niemieckiej w sprawie pretensyj administracji dóbr ks. **Pszczyńskiego,** o której wniesieniu zakomunikowały Niemcy w Genewie. Trybunał wyznaczy wkrótce terminy memorjałów.

Niemcy zawiadomiły Trybunał, że agentem Rzeszy w tej sprawie będzie prof. **Kaufmann.**

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

„Miłość pod mikroskopem"

KOMEDJA W 6 OBRAZACH MIKOŁAJA JEWREINOWA, PRZEKŁAD E. ŚWIERCZEWSKIEGO

Autor sztuki, p. Mikołaj Jewreinow, jest emigrantem rosyjskim, osiadłym w Paryżu. Jest starym, dobrym majstrem teatralnym, pisarzem dramatycznym o wysokiej kulturze. W swoim kraju ojczystym cieszył się zasłużonem uznaniem i powodzeniem, ale nie chciał pozostać w Rosji bolszewickiej. Jest dziś przodującym teatralnym pisarzem emigracji.

Jeszcze polityk, publicysta, nawet powieściopisarz mają coś do powiedzenia i do zrobienia na emigracji, ale pisarz dramatyczny i człowiek teatru par excellence, jak p. Jewreinow, wytrącony z środowiska własnego, pozbawiony narodowego warsztatu pracy, musi przystosować się do nowego środowiska, musi zmienić, że tak powiemy, narodowość pisarską, jeżeli wogóle chce cośkolwiek zrobić i chce, aby sztuki jego były wystawiane. Szczególnie, jeżeli jest się cząstką emigracji takiej, jak rosyjska, która broni przepadłych i zmurszałych poglądów i pozycyj, która znajduje się w beznadziejnej walce z tym bujnym, płodnym i niezmiernie interesującym przewrotem, który się dokonywa w kraju ojczystym.

Niema dnia, aby stamtąd, z Rosji, nie przyszły jakieś nowe fascynujące wiadomości, aby nie zabłysnął tam jakiś nowy talent i nie objawiła się jakaś nowa myśl; a już teatr — przyznać to muszą ludzie nawet najbardziej uprzedzeni i antybolszewicko nastrojeni — w państwie sowieckiem stał się instytucją, otaczaną troskliwą opieką i życzliwością, i żyje pełnią życia artystycznego.

Co może nowego i ciekawego powiedzieć emigrant Jewreinow publiczności europejskiej, która z takiem zainteresowaniem śledzi teatr rosyjski w Rosji? Może najwyżej napisać niezłą sztukę, przykrojoną do gustów tej publiczności. „Miłość pod mikroskopem" jest taką sztuką. Jest mieszaniną przedwojennej Moskwy z niebardzo nawet nowoczesnym Paryżem. Jest staroświecką sztuką rosyjską, naszpikowaną „problematami" — staroświecką dlatego, że Rosja już się nie zajmuje temi sprawami, które stanowią przedmiot zainteresowań p. Jewreinowa — które autor starał się rozwiązać tak, aby na widowni nie płakano i nie ubolewano nad bohaterami jak przystało na teatr rosyjski z przed 20 laty. Coś, jak gdyby połączenie Leonida Andrejewa ze spółką Flers'a i Caillaveta.

Z tej staroświeckiej Rosji jest Olga Norman, która, szczególnie na początku sztuki, gada jak kursistka od Bestużewa, a nie jak absolwentka Sorbony, czy innego uniwersytetu francuskiego. Rodakiem myślowym Olgi jest profesor-chirurg Faure, który bierze wszystko od strony fizjologji; co piątek przyjmuje pewną pacjentkę i płaci jej za zabieg fizjologiczny, ale podkochuje się w swojej asystentce i jest o nią zazdrosny. Zrazu nie wiadomo, czy Olga odwzajemnia się profesorowi; autor kładzie jej w usta tyle frazesów anti - romantycznych, że najzdolniejsza aktorka nie miałaby okazji zdradzić uczuć tej mądrej damy do jej przełożonego.

Między Rosją a Zachodem nie może sobie znaleźć miejsca rzeźbiarz Dymitr, któremu dla „zarobku" pozuje naga Olga. Rzeźbiarz kocha się w Oldze i pożąda jej; ona pozwala się oglądać nago i nawet pocałować, ale rzeźbiarza nie kocha — bo nikogo nie kocha, jak przystało na „żenszczynu - wracza" (lekarza - kobietę). Ten Dymitr naturalnie jest zmartwiony ale martwi się i rozpacza umiarkowanie, po europejsku. Zresztą, Olga jest piękną modelką i jej posąg przysporzył Dymitrowi pierwszą nagrodę.

Postacie francuskie, to ciotka Olgi, która chce wydać siostrzenicę zamąż i ostrzec ją przed pokusą — oraz nieodzowny, Flersowy ksiądz, przyjaciel ciotki, i opiekun duchowy rodziny.

Profesor rozkochuje się coraz bardziej w swojej asystentce. Ona zaczyna zdradzać sympatję ku niemu — dość późno, w czwartym obrazie. Ale wstyd tym obojgu wprost przyznać się do tego, że się mają ku sobie. Bawią się w grę miłosną: on wychodzi ze skóry profesorskiej i staje się trubadurem Teobaldem, a ona wyrzuca całą swoją uczoność, i wraca — do własnej osobowości, nadając sobie imię kochanki trubadura Michelo. Tak się bawiąc w miłość, profesor dowiaduje się, że zostanie ojcem, ale dowiaduje się w chwili, kiedy chce zerwać z Olgą. Z nim bowiem rzecz się ma odwrotnie niż z dr. Jekyll'em z powieści Stevensona i doskonałego filmu w „Colosseum".

Dr. Faure jest tym potwornym Mr. Hydem, a trubadur Teobald łagodnym dr. Jekyllem.

Z zazdrości z niepewności Teobald wdziewa napowrót fartuch chirurga i wymyśla Oldze, miłości i wszystkiemu, co z tem jest połączone.

Tu następuje punkt kulminacyjny: rzucasz mnie — to zniszcz nasze dziecko — powiada Olga — dokonaj na mnie operacji! Tego profesor nie wytrzymuje.

Kończy się rzecz małżeństwem. Jedna para, już się pobrała na początku sztuki — dzielna asystentka i milczący asystent profesora. Druga para namiętnie ściska się na kanapie — siostra Dymitra, tancerka Żorżeta, i jej kochanek, Gruzin Waliko, właśnie wypuszczony z więzienia gdzie siedział za postrzelenie Żorżety. Trzecia para to profesor i Olga. Jeszcze chwilka — a księżulek oświadczy się ciotce. Sam ze sobą zostaje Dymitr; na pocieszenie ma posąg nagiej Olgi i pierwszą nagrodę.

Ma się wrażenie, że cała sztuka napisana została dla obrazu piątego z kapitalnym pomysłem operacji. Dokoła tego głównego problematu narastają inne „prabljemy" z różnych dziedzin psychologji, seksuologji, fizjologji, filozofji, sztuki. Gdyby nie wielki zmysł teatralny i znawstwo Jewreinowa — mogłaby sztuka utonąć w morzu „prabljem". My tu ich roztrząsać nie będziemy.

Wystawiono sztukę i zagrano dobrze. W miarę, jak ku końcowi poprawiała się sztuka sama, poprawiała się gra aktorów. P. Brydziński — profesor i p. Gromnicka — Olga zasługują na wielkie pochwały za obraz piąty. sprzeczkę i niedoszłą operację. P. Lubieńska była bardzo ruchliwą Żorżetą; w ostatnim akcie dała niezwykle przekonywujące dowody wielkiej miłości tancereczki dla jej Waliko.

Świetnie udała się para asystentów: p. Różańska była wymownie złośliwa, a p. Ziejewski bardzo wymownie milczał. Każdy aktor, nietylko p. Socha byłby nieszczęśliwy w roli nieszczęśliwego, ale ostatecznie pogodzonego z losem Dymitra.

Przedstawienie szło gładko. Sześć obrazów i zmiana dekoracyj w salach Redutowych — wszystko to, kończące się o jedenastej — to niemała zasługa reżysera p. Solskiego i dekoratora p. Frycza.

J. S.

Proces rozkładu

Głośna historja porwania dziecka Lindbergha skompromitowała w niesłychany sposób policję amerykańską. Znane z swych dość ścisłych stosunków z elementem przestępczym i z wymyślnych sposobów torturowania niezasobnych w dolary więźniów, policyjne władze amerykańskie — przez szereg tygodni — nietylko nie potrafiły wpaść na najdrobniejszy ślad sprawców uprowadzenia, ale ponadto dały się za nos wodzić polującemu na „okup" Curtissowi, a w końcu popełniły kapitalną gaffę, aresztując — dla niewczesnego „odegrania się" — jakiegoś włóczęgę i zmuszając go biciem do wyznania niepopełnionej wcale na dziecku Lindbergha zbrodni. Znany to i w innych krajach klasyczny trick policyjny, w wypadkach gdy brak... istotnego sprawcy. Trick ten zresztą nieraz zawodzi, jak to widzieliśmy i obecnie.

Ohydne zamordowanie zwiedzającego „wystawę książki" prezydenta Republiki Francuskiej — Doumera rzuciło znowu na sprawy policyjne światło z trochę innej strony. Jakże to się stać mogło? — pytamy w zdumieniu. Przecież i we Francji istnieją najrozmaitsi szefowie i referenci bezpieczeństwa (przeważnie nawet inteligentni i wykształceni); przecież i we Francji istnieje policja tajna i jawna, rowerowa i motocyklowa, piesza i konna, taka i owaka. I mimo to wszystko, na teren wystawy, którą za chwilę zwiedzać ma najwyższy dostojnik Państwa, może przedostać się niekontrolowany przez nikogo, jakiś podejrzany cudzoziemiec, uzbrojony w dwa rewolwery i zapas pastylek sublimatowych, może podejść na odległość wyciągniętej ręki do owego wysokiego dostojnika i tą ręką, przystawiwszy niemal rewolwer do jego twarzy, może wystrzelić cztery kule mordercze! Stanowczo, jest tu coś grubo nie w porządku. Albo to całe „gwarantowane" przez policję bezpieczeństwo jest po-poprostu fikcją, albo też ta policja stoi o wiele niżej poziomu swych głównych i bezpośrednich zadań.

Niebardzo się też popisał szef policji bukaresztenskiej, niejaki p. Corconescu, o którym parę dni temu głośno było w gazetach. Ten osobliwy „szef policji", zwabiony wyznaczoną przez rząd nagrodą za ujęcie niebezpiecznego przestępcy, potrafił go wyobraźcie sobie Państwo! — znaleźć. Ale tu dopiero początek sensacyjnej i pikantnej historyjki, widocznie szef policji i — bandyta działali w ścisłem porozumieniu, dzieląc się nagrodą. Bo oto bandyta, nazajutrz po aresztowaniu, w niewytłumaczony sposób znika z więzienia, a jakaś inna, „niewtajemniczona" brygada policyjna odnajduje go w mieszkaniu.... szefa policji, p. Corconescu. Sytuacja jak z operetki, albo ze stosunków amerykańskiego Wild West'a!...

Po co to wszystko notujemy?... A po to, by podkreślić jeszcze jeden symptomat choroby ginącego i gnijącego świata kapitalistycznego. Policja, w ramach swych dzisiejszych „systemów wychowawczych" i ogólnie przyjętych form organizacyjnych, znajduje się niemal całkowicie na usługach tego świata i jego spełnia rozkazy. A będąc potężnem ramieniem wykonawczem starego ustroju, stanowiąc jeden z najgłówniejszych jego organów, musi — rzecz prosta — dzielić jego losy i tym samym co on podlegać chorobom. Proces rozkładu, rozpoczęty w pewnem miejscu organizmu i nie zlokalizowany natychmiast środkami radykalnemi, postępuje coraz dalej, sięga coraz głębiej, wiodąc nieuchronnie do upadku i zagłady. O całkowitej słuszności tego jedynie racjonalnego założenia świadczą nasze jaskrawe i charakterystyczne przykłady. Kto woli ginąć, niż leczyć się, musi zginąć. My w danym wypadku zgubie tej przeciwdziałać nie będziemy.

Bd.

Trzy plagi: deflacja, dewaluacja, tezauryzacja

Jak z niemi walczyć i jak zaspokoić potrzeby rynku wewnętrznego?

Tow. D. **Gross** nadsyła nam artykuł, omawiający zagadnienie najbardziej podstawowe dzisiaj, jak zaspokoić potrzeby rynku wewnętrznego i walczyć z **„trzema plagami"**, wymienionemi w tytule, czasów obecnych. Myśli tow. **Grossa** wzbudzą niewątpliwie, jak zawsze dotychczas, zainteresowanie.

Red.

Nieodzownym warunkiem utworzenia zbytu na rynku wewnętrznym dla towarów, wytwarzanych w krajowych warsztatach, jest **zamknięcie** granic dla **prywanego** eksportu i importu. Zarządzenie to jest rzeczą konieczną, a byłoby zarządzeniem **przejściowem,** aż do chwili uzyskania międzynarodowego **porozumienia w przedmiocie odmiennego,** -- aniżeli dotychczas — **obrotu towarowego i pieniężnego między Państwami.** Porozumienie jest — mojem zdaniem — nietrudnem i leży w interesie **wszystkich** Państw. Porozumienie takie ma na celu umożliwić to, by każde Państwo sprowadzało do swego kraju tylko te obce towary, które mieć chce, a nadto, by obywatel kazdego Państwa mógł podróżować na terenie państw innych swobodnie.

Do urzeczywistnienia zamierzonego celu jest potrzebnem, **by banki centralne brały wzajemnie banknoty banków państw innych i wymieniały je na banknoty swoje wedle ustalonego parytetu.** Banknoty nie byłyby wówczas przedmiotem handlu, a kurs nie kształtowałby się zagranicą wedle podazy i popytu i nie zachodziłaby potrzeba podtrzymywania kursu przy pomocy złota, czy srebra. **Banknoty byłyby przed dewaluacją zupełnie zabezpieczone i podkład walutowo - kruszcowy w bankach centralnych byłby rzeczą zupełnie zbyteczną.**

Porozumienie takie zwolniłoby Bank centralny danego Państwa od prowadzenia polityki deflacyjnej. Bank centralny każdego Państwa będzie prowadził politykę emisyjną stosownie do potrzeb rynku wewnętrznego. **Polityka banku mogłaby być inflacyjną, tak, jak w czasie wojny.** Ludność, zaopatrzona dostatecznie w banknoty, będzie mogła nabywać wytworzone w krajowych warsztatach towary, tak samo będą te towary mogły nabywać i Skarb Państwa, i samorządy dla wykonania robót publicznych i normalnych rocznych budżetów. **W tym kierunku Państwa winny szukać porozumienia,** jednakowoż równocześnie należałoby wstrzymać **dotychczasowy** międzynarodowy obrót towarowy i pieniężny.

Nadto należy **dla zapobieżenia tezauryzacji,** która jest również szkodliwą, jak deflacja, **zabezpieczyć wszelkie wkłady oszczędnościowe w instytucjach finansowych,** ażeby usunąć obawę obywateli przed utratą oszczędności. Gwarancja, którą dały w **Austrji** i w Niemczech Rządy, i to tylko dla pewnych największych banków, nie potrafiły usunąć niepokoju, i niepewności. Rządy bowiem same nie mają dziś pieniędzy i walczą z coraz większemi niedoborami. **Gwarancję winny dać centralne banki emisyjne.** Wówczas panika natychmiast zostanie usunięta, wkłady wrócą do banków i kredyt będzie utrzymany. Banki, mające pewność, że w każdej chwili dostaną dla właścicieli wkładów potrzebne pieniądze, **nie będą przechowywały pieniędzy** dla utrzymania wysokiej płynności i **będą mogły kredyty powiększać,** a **Komunalne Kasy** będą mogły udzielać kredytów **długoterminowych.**

Wówczas będzie można zmniejszyć znacznie stopę procentową od pożyczek, bo także i właściciele wkładów zgodzą się na zniżenie stopy procentowej, jako na ekwiwalent zabezpieczenia 100% wypłacalności każdej chwili, tem bardziej, że przy tezauryzacji procentu wogóle nie otrzymują. **Bankom centralnym przyznane byłoby prawo nadzoru nad bankami prywatnemi pod skutecznemi rygorami.**

Już przez samo usunięcie tezauryzacji czyli przez możliwość pełnego wykorzystania depozytów dla kredytu, nastąpi **ożywienie życia gospodarczego.**

Pomoże się przedsiębiorstwom przez pozostawienie kredytu, a właściciele wkładów będą chronieni tak przed dewaluacją, jako też przed niewypłacalnością swych depozytów .

Przez zarządzenia jedne i drugie tu wyłuszczone **usunięte byłyby** jeszcze nawet przed uzyskaniem współdziałania wszystkich banków emisyjnych. **deflacja. dewaluacja** i **tezauryzacja, — plagi, które obecnie gnębią ludność.**

DANIEL GROSS.

Nowe występy „bandy z Kercelaka"

tym razem w lasku na Bielanach

Rewelacje nasze o terorze band **Tasiemki i Zubowicza** na Kercelaku wywarły pewien skutek. Władze zwróciły większą uwagę na plac i przyległe doń ulice i obecnie panuje tam jaki taki spokój. Ale nie znaczy to bynajmniej, że bandy te zostały zlikwidowane. Wprost przeciwnie: **bandy są i działają na innym terenie.**

Dopóki władze nie zlikwidują całkowicie różnych zbrodniczych szajek, dopóty mieszkańcy stolicy nie będą pewni swego życia i mienia. Oto nowy przykład „działalności" band:

W dniu wczorajszym do naszej redakcji zgłosiło się kilka osób handlujących owocami, lodami, czekoladą i t. p. w **lasku bielańskim,** skarżąc się, iż obecnie oni są przedmiotem wyzyskiwania i terroryzowania ze strony członków bandy Kercelaka.

W niedzielę popołudniu pięciu opryszków w towarzystwie kobiety, również członkini bandy, zjawiało się u poszczególnych handlarzy, żądając **okupu.**

Biedni sprzedawcy, w przeważającej większości bezrobotni, którzy handlem chcą zarobić na nędzne utrzymanie, początkowo nie chcieli płacić. Wówczas przybysze wyjmowali rewolwery, grożąc niemi w razie niespełnienia ich żądań.

— My jesteśmy od **Tasiemki!** Z nami niema żartów!

Kilku handlarzy uległo i pieniądze po wędrowały do kieszeni zbirów, niektórzy jednak oparli się żądaniom.

Wówczas banda zaczęła demolować budki. Rozbito kilka budek, z których zabrano czekoladę i co cenniejsze przedmioty, rozbito butelki z piwem i lemoniadą, wyrzucono na ziemię lody.

Poturbowano również właściciela karuzeli, który nie chciał dać pieniędzy opryszkom.

Wśród członków bandy znajdował się Edward **Michnianek,** zamieszkały przy ul. Marji Kazimiery 30 m. 4.

Zaznaczyć należy, że na terenie lasku bielańskiego, brak jest dostatecznej ilości posterunków policji, więc pewna bezkarności banda hula.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Sztuki Plastyczne

SALON WIOSENNY „RYTM".

(Instytut Propagandy Sztuki, Królewska 13).

W obecnej, dziesiątej, a więc poniekąd jubileuszowej wystawie „Rytmu", biorą udział członkowie stowarzeszenia oraz zaproszeni przez nich artyści zzewnątrz. Punkt ciężkości wystawy leży stanowczo w pracach tych ostatnich.

Członkowie „Rytmu", posiadacze nazwisk zapisanych chlubnie w dziejach plastyki polskiej, dali tym razem albo dzieła zastygłe w szablonie, kopje swych prac dawniejszych, albo dzieła potraktowane niedbale, „puszczone", albo dzieła błahe, nic nie mówiące. Bodaj jedyny wyjątek stanowi Kramsztyk. Znajduje się on teraz „w doskonałej formie" i jego pięć eksponatów— akt kobiecy, portrety i studja figuralne —tworzy prawdziwą ozdobę wystawy.

Z artystów zaproszonych — większość z nich znajduje się pod wpływem współczesnego koloryzmu francuskiego, przedewszystkiem t. zw. „szkoły paryskiej" — wyróżniają się: Kanelba (portret chłopczyka). Dołżycki, Fedkowicz, Rafałowski, Konstanty Mackiewicz (martwe natury), Bartoszewicz (pejzaż nadwiślański), Arct („Odwilż"). Ponurego zagadnienia społecznego dotyka M. Schulz w swych, w ujęciu przypominających trochę Kulisiewicza „Bezrobotnych". Świetny Rafał Malczewski —stacyjka kolejowa na Riwjerze. Dwa wyborne studja figuralne T. Czyżewskiego („Kobieta z wachlarzem" i „Odaliska"). Obok zaś dzieł malarzy młodszych i najmłodszych dwie przepiękne martwe natury — kwiaty na tle wnętrz — Józefa Pankiewicza.

W dziale rzeźby zwracają na siebie uwagę wykuty w blasze miedzianej „Św. Franciszek" Strynkiewicza i ptaki z metalu Magdaleny Gross.

Żywotność „Rytmu" jest już od szeregu lat nader słaba. Dopływ nowej, świeżej krwi może tylko wyjść na dobre „Rytmowi". Ale co do jednego nie powinniśmy się łudzić: owe nowe osobistości nie mają nic wspólnego z ideologją stowarzyszenia, z jego dążeniami stylizacyjno - dekoracyjnemi i, przyjęte do „Rytmu", zmienią radykalnie jego oblicze.

Jako katalog wystawy służy wydany przez I. P. S. Nr. 1 „Wiadomości Plastycznych". Zawiera on, prócz katalogu, artykuł Wł. Skoczylasa o „Rytmie", przegląd polskich ugrupowań artystycznych niżej podpisanego i kronikę. Niestety strona graficzna pisma, dokładność informacyj w części katalogowej, dobroć reprodukcyj i staranność korekty pozostawiają wiele do życzenia.

WYSTAWA CECHU ARTYSTÓW-PLASTYKÓW „JEDNORÓG".

(Tow. Zach. Szt. Piękn.).

Z wielu urządzanych ostatnio pokazów rozmaitych ugrupowań artystycznych wystawa „Jednoroga" wyróżnia się nader dodatnio starannym doborem i wysoką jakością eksponatów. Członkowie „Jednoroga" znajdują się przeważnie pod czarem kultury kolorystycznej Francji współczesnej. W ramach tych większość z nich zaznacza wszakże wyraźnie swój styl indywidualny. Przodują J. Hryńkowski, J. Fedkowicz, Wł. Lam, J. Krzyżański, S. Finkelstein, T. Seweryn.

STEFAN MROŻEWSKI.

(Tow. Zach. Szt. Piękn.).

Wystawa obejmuje 100 drzeworytów — szereg rycin oddzielnych oraz ilustracje do „Wielkiego i Małego Testamentu" Villona, do „Don Kichota", do „Króla o złotej masce" M. Schwoba, do dzieł Mickiewicza i do Ewangelji św. Łukasza — i daje niejako przegląd całej dotychczasowej twórczości graficznej Mrożewskiego. Uderza w niej, obok mistrzostwa w prowadzeniu cienkiej białej kreski na czarnem tle i w wydobywaniu z jej pomocą oryginalnych efektów świetlnych, zwłaszcza swoista stylizacja kształtu oraz wspaniała bujna niezawsze opanowana fantazja.

Wydany bardzo starannie „Przewodnik 74" Zachęty przynosi szereg artykułów krytycznych rozmaitych piór. Nie wszystkie stoją na jednakowym poziomie: mimo to jest to inowacja, którą należy powitać z uznaniem.

ROMAN GINEYKO.

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 8).

Urok obrazów i karykatur Gineyki polega przedewszystkiem na odrębności jego spojrzenia, jego postawy wobec świata często przekornej, niekiedy ironicznej lub sarkastycznej, na jego smutnym, czasem makabrycznym humorze. W ilustracjach do Zegadłowicza i karykaturach obyczajowych widoczna jest, w porównaniu z utworami dawniejszemi, większa pewność rysunku i bardziej świadoma stylizacja kształtu, choć w jednym i drugim kierunku pozostaje jeszcze sporo do zrobienia. „Poematu patetycznego" można było śmiało nie pokazywać; kompozycje „Jak to na wojence ładnie" można było zawrzeć w ilustracji znacznie mniejszego formatu. Do najbardziej skończonyc utworów Gineyki zaliczam jego studja gorali i góralek, przeważnie ludzi starszych, sceptyków, niedowiarków, spryciarzy i kpiarzy.

Mieczysław Wallis.

Przegląd prasy

ECHA UCHWAŁ KOMISJI CENTRALNEJ.

Poniedziałkowa **„Gazeta Warszawska"** omawia w artykule wstępnym znane czytelnikom **„Robotnika"** **uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych,** powzięte w dniu 19 b. m. na posiedzeniu plenarnem, w którem uczestniczyli przedstawiciele Polskiej Partji Socjalistycznej, oraz socjalistów niemieckich, żydowskich i ukraińskich. W uchwałach tych dopatruje się „Gazeta" ni mniej, ni więcej, tylko — **„zerwania z polityką frontu demokratycznego".** „Zerwanie" to jest zdaniem **„Gazety"**— „zupełnie wyraźne"... Znamy tekst uchwał Komisji Centralnej conajmniej tak dobrze, jak redaktorzy **„Gazety Warszawskiej"** — znają go również czytelnicy **„Robotnika"** — nie jesteśmy jednak w stanie pojąć, na czem to „zerwanie" ma polegać. Jeszcze dziwniejsze są wnioski, jakie **„Gazeta Warszawska"** wysnuwa z owego rzekomego „zerwania".

„Dotychczas uderzano szerokim frontem centrolewu na dyktaturę i cały obóz rządowy: obecnie atakuje się przedewszystkiem „sfery wielkokapitalistyczne", które „uzależniły" od siebie rząd.

W każdym jednak razie liczna i ruchliwa a mocno „rewolucyjna" grupa. „Przełomu" znalazła się politycznie poza atakiem PPS., a programowo stanowi przedłużenie frontu socjalistycznego.

Dla pułkowników jest ona cenną asekuracją — na wszelki wypadek. Ostatecznie, większość z nich była niegdyś socjalistami, i to znacznie dłużej, aniżeli— pułkownikami. A zresztą to, czego żądają socjaliści, nie jest znowu takie dalekie od rzeczywistości. „Planowość" w gospodarstwie przeprowadza się oddawna".

Co zdanie, to — wyrażając się bardzo delikatnie — grubsza nieścisłość. Nie tylko „dotychczas", ale i **obecnie** PPS., a z nią wspólnie wszystkie partje socjalistyczne t. zw. mniejszości narodowych, uderzają szerokim frontem na dyktaturę i cały obóz rządu. Nie tylko obecnie, ale i **dotychczas** zarówno PPS. jak pozostałe partje socjalistyczne **w Polsce, atakowały nieprzerwanie sfery wielkokapitalistyczne. Atakowały i atakują** zarówno po maju **jak i przed majem, jeżeli chodzi o PPS.** to — **od lat 40!** — od chwili powstania naszej Partji... Skądże, zatem conajmniej dziwaczne spostrzeżenia **„Gazety"? Zdaje** się, że były one potrzebne po to, aby uzasadnić dalszą, jeszcze dziwaczniejszą woltę myślową o pozostawieniu przez nas rzekomo poza linją ataku (?) „sanacyjnej" grupy papierowych, „rrrewolucjonistów" z **„Przełomu"**, oraz o tych pułkownikach, co to „byli niegdyś socjalistami, i to znacznie dłużej aniżeli— pułkownikami"...

Po pierwsze, powątpiewamy mocno w ten „były socjalizm" pp. pułkowników, traktujących ruch robotniczy jako **odskocznię,** w owych czasach jedynie zresztą możliwą, dla walki niepodległościowej, a po wtóre, cóż to może mieć za wpływ na naszą politykę obecną? Jednak szczytem wszystkiego jest twierdzenie o „planowości w gospodarstwie" wprowadzonej jakoby przez „sanację". Takiego komplementu nie doczekał się dotąd **bałagan „sanacyjny"** od nikogo!

***

Znacznie trafniej ocenia „sanację" p. **Cat - Mackiewicz** w **„Słowie"** wileńskiem, gdzie rozpływając się w pochwałach dla p. **Sławka** z racji jego udziału w przyjęciu faszystów włoskich w Warszawie, robi takie rozbrajające prymitywizmem i — szczerością wyznanie:

„Blok Bezpartyjny nie jest skrępowany dogmatyką polityczną, którą cechuje faszyzm.

Ale to, co w Bloku łączy nas wszystkich... **stawia nas wszystkich bebeuszy razem z faszystami po jednej stronie.**

Po innej stronie znajdziemy kartel, który zwyciężył we Francji, znajdziemy socjalistów, demokratów i nawet centrum niemieckie".

„SPECJALNOŚĆ DOMU".

Na koniec, bez obszernych komentarzy, kilka próbek „specjalności domu" „koncernu prasowego" p. posła **Marjana Dąbrowskiego.** Czytamy w **„Ilustrowanym Kurjerze Codziennym":**

„Będę synem — przyjacielem prawdziwej kobiety - człowieka, przez którą zrozumiany, stałbym się uświadomionym mężczyzną - człowiekiem. „Opuszczony 29"...

„Ładnej, zgrabnej, do lat 24, samodzielnej, najchętniej sierocie, do całkowite utrzymanie separowany urzędnik. Fotografja konieczna, zwrotna...

„Urlop w górach. Wyjeżdżam w końcu maja. Chętnie poznałbym młodą, miłą, inteligentną, zdrową partnerkę. Szczegółowe oferty z fotografją pod „Góry"...

„Bubi wünscht Dame kennen zu lernen (Alter egal.) Sub.: „Vitus"...

„Władczynię pozna inteligentny niewolnik. Cel towarzyski. „Bezinteresowność Ali"...

I t .d. I t. d.

W.

Protest kolejarzy

Wiceprezes Zarz. Gł. Z. Z. K. tow. MAXAMIN udał się dn. 21 b. m. do Min. Kom., by w imieniu Prezydjum Związku ZAŁOŻYĆ PROTEST PRZECIW NOWEJ 10 PROCENTOWEJ OBNIŻCE PŁAC KOLEJARZY, którą M. K. na podstawie decyzji gabinetu drogą telegraficzną zarządziło z dniem 1-go czerwca r. b.

Tow. MAXAMIN wskazał na ciężkie położenie kolejarzy, którzy skutkiem wprost szalejącego specjalnie w kolejnictwie „systemu oszczędnościowego“ wtrąceni już zostali w ciężki niedostatek, wobec czego nowe obniżenie i tak już — przez redukcję dni pracy — uszczuplonych poborów pracowników doprowadza ich egzystencję DO ZUPEŁNEGO ZAŁAMANIA.

Za następstwo tej polityki wobec pracowników Związek żadnej nie może przyjąć odpowiedzialności....

W końcu tow. MAXAMIN postawił w imieniu Związku kategoryczne żądanie, by wobec wprowadzenia nowej obniżki płac, ZNIESIONO NIEZWŁOCZNIE WSZELKĄ REDUKCJĘ DNI PRACY i wprowadzono pełny tydzień roboczy, co wobec WZROSTU CEN ŻYWNOŚCI TEMBARDZIEJ JEST KONIECZNE...

Czy „Ilustrowany Kurjer Codzienny“

Otrzymywał subwencje od przemysłu górnośląskiego

Znowu proces „I. K. C.“ o oszczerstwo

Redaktor „Ilustrowanego Kurjera Czerwonego“ p. Dąbrowski, nie ma jakoś szczęścia do procesów o zniesławienie.

Dopiero przed kilku dniami Sąd uniewinnił p. Mrozowskiego, którego p. Dąbrowski za zniesławienie skarżył, a oto już w sobotę znowu Sąd wydał wyrok **odrzucający skargę I. K. C. przeciwko „Polonji“ o oszczerstwo.**

„Polonja“ z dn. 13.VIII 1929 roku zarzuciła I. K. C., **że otrzymuje on subwencję, w wysokości 18 tys. zł., od przemysłu górnośląskiego, — i znaczną ilość węgla dla t. zw. „Pałacu Prasy“ w Krakowie. „Polonja“** podała przytem, że I. K. C. **domagał się podwyższenia tej** subwencji, a mszcząc się za niedość szybkie załatwienie tej podwyżki, zaczął zamieszczać różne złośliwe napaści na ów przemysł, co senator BB. **Przybylski** nazwał **szantażem.** Dalej — że pośrednicy I. K. C., działający w tej sprawie, wystąpili przeciwko I. K. C. do sądu o wypłacenie im przyrzeczonej prowizji, wynoszącej po kilkadziesiąt tysięcy zł.

Na rozprawie sądowej dr. **Zygmunt Przybylski,** b. senator z **BB., nacz. dyr. Związku Górniczo Hutniczego,** stwierdził, iż przed rokowaniami były napaści, które ustały gdy pertraktacje się zaczęły, co świadek mógł uważać za szantaż. Św. **Przybylski** stwierdził kategorycznie, iż owe subsydja nie były bynajmniej zapłatą za ogłoszenia, jak usiłował sprawę przedstawić **p. Dobija,** współwydawca I. K. C.

Sąd skargę I. K. C. o **oszczerstwo odrzucił,** skazując redaktora odpowiedzialnego „Polonji“, p. **Wesołowskiego, jedynie na 100 zł. grzywny za obrazę formalną w jednym z artykułów „Polonji“.**

I. K.

Błędy drukarskie

We wczorajszym numerze w sprawozdaniu z uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę VII kolonji Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zakradł się przykry błąd. Opuszczono mianowicie wśród mówców, którzy zabierali głos w czasie uroczystości nazwisko tow. **Teodora Toeplitza.**

***

W odcinku **„List do Mizantropa“,** wskutek opuszczenia paru wierszy, nastąpiło zniekształcenie treści.

Zniekształcony ustęp winien brzmieć:

„To tłum, zapatrzony w triumfatora chwili. Czy go pan widział w postawie zaczepnej i groźnej z bronią w ręku, obojętnego na niebezpieczeństwo“ i t. d.

STAN POGODY

POCHMURNO.

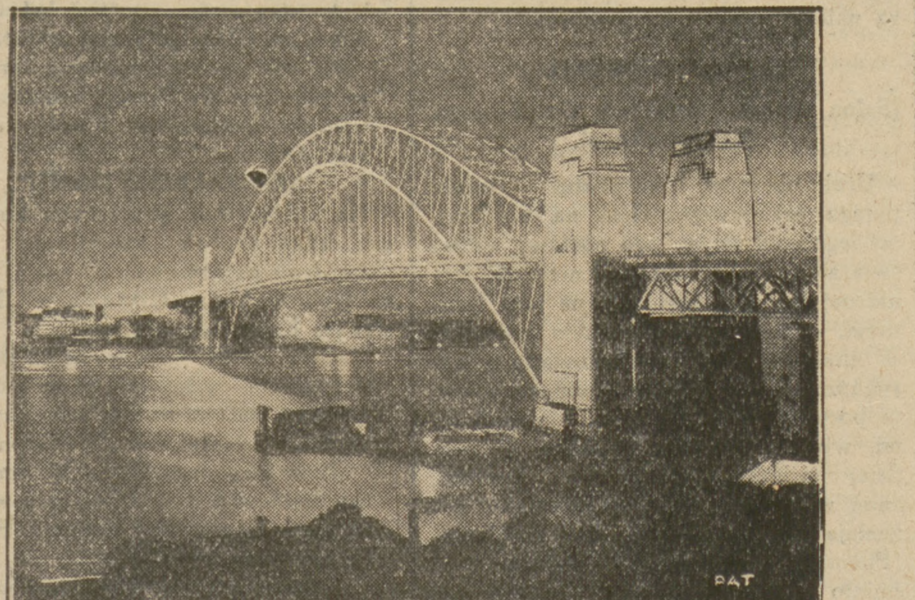
Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym: Pogoda chmurna, miejscami opady. Temperatura rankiem +15° do +13°, dniem +15° do +18°. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 8.58½.

Dewizy. Belgja 125.00 Gdańsk 174.95; Holandja 361.90; Londyn 32.85—32.84; Paryż 35.14; Praga 26.39; Szwajcarja 174.55.

Orginalne zdjęcie największego na świecie mostu



Na zdjęciu naszem widzimy jeden z najpiękniejszych i najśmielszych w konstrukcji mostów żelaznych, który oddano niedawno do użytku. Jest to olbrzymi most w Sydney w Australji, łączący oba brzegi tamtejszej zatoki. W dniu otwarcia most ten oświetlony był rzęsiście światłem reflektorów statków wojennych.

Wycieczki Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robot.

Wycieczka na Słowaczyznę. Wyjazd z Warszawy dn. 1 lipca wiecz., po drodze zwiedzenie Krakowa, dalej z Zakopanego wycieczka przez Tatry idzie na stronę czeską — zwiedza uzdrowiska (Łomnica, Smokowiec) muzeum w Popradzie, Kiezmark, Drużbaty Levoczę, Podgrodzie, sławne groty Demanowskie i t. d. Wycieczka potrwa około 12 dni. Koszt 95 zł. Zapisy do 20 czerwca.

Nad morze polskie i do Kaszubskiej Szwajcarji do dn. 16—25 lipca. Gdynia (zwiedzenie portu i łuszczarni ryżu), Kamienna Góra, statkiem na Hel, Jastarnia, Sopoty, Gdańsk, Kartuzy, Wieżyca. Koszt 60 zł. Zapisy do 6 lipca.

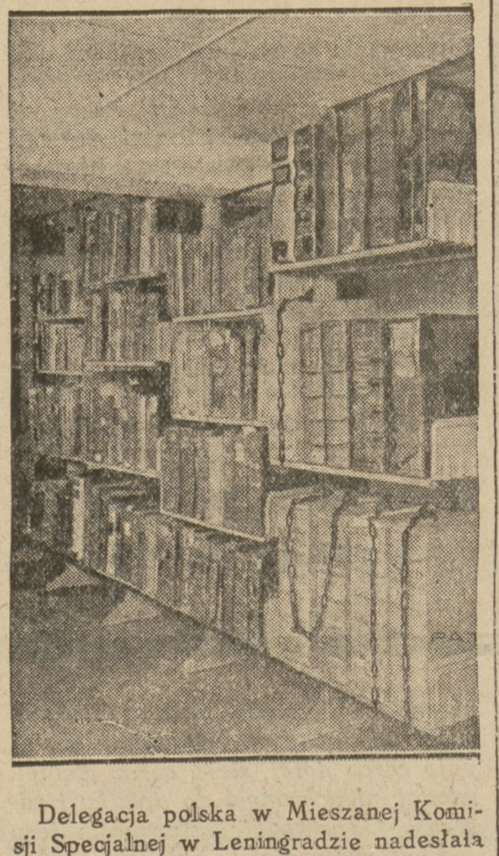
W Tatry od 15 do 24 lipca. Koszt 60 zł. Zapisy do 5 lipca, przewiduje się dwa szlaki — łatwiejszy i trudniejszy.

Łodziami Dniestrem od Halicza do Zaleszczyk i Okopów Św. Trójcy z powrotem w części koleją, w części pieszo poprzez Podole do Stanisławowa. Wycieczka potrwa około 14 dni. Wyjazd 1 sierpnia. Zapisy do 20 lipca. Plan i koszty zostaną wkrótce podane.

Koszty wycieczek podane są bez pożywienia, za które uczestnicy płacą sami. Niecziłonkowie TUR. i PPS. płacą o 5 zł. więcej.

Szczegółowe informacje w Sekretarjacie Generalnym TUR. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20. tel. 328-03. **Inne wycieczki** nie są w b. r. projektowane.

Rewindykacja zbiorów bibljotecznych z Z. S. R. R.



Delegacja polska w Mieszanej Komisji Specjalnej w Leningradzie nadesłała do Warszawy transport druków, rewindykowanych na podstawie traktatu Ryskiego z b. cesarskiej Bibljoteki Publicznej w Leningradzie. Druki te, w ilości około 3000, pochodzą z księgozbioru Załuskich, z Towarzystwa Przyjaciół Nauk i z bibljotek rozmaitych wybitnych osobistości historycznych. Zbiór ten zostanie przekazany Bibljotece Narodowej w Warszawie, która niedawno otrzymała rewindykowany z tejże Bibljoteki Publicznej w Leningradzie kolekcję najstarszych druków z XV wieku, t. zw. inkunabułów, stanowiących rzadkie okazy sztuki drukarskiej na zachodzie. W nadesłanej partji zwracają uwagę incunabula catenata, średniowieczne druki z łańcuchami, za pomocą których księgi te były niegdyś przykute do pulpitów bibljoteki klasztoru Benedyktynów na Łysej Górze, skąd pochodzą. Ksiąg takich otrbzymaliśmy pięć, na ogólną liczbę 16-tu posiadanych przez b. cesarską Bibljotekę Publiczną w Leningradzie.

Na zdjęciu naszem widzimy fragment sali Bibljoteki Narodowej w Warszawie z tymi drukami.

Echa tragedji samochodowej

W sądzie okręgowym rozpoczęła się wczoraj sprawa, będąca echem głośnego w swoim czasie wypadku samochodowego, którego ofiarą padł uzdolniony artysta rewjowy **Roland.** Na ławie oskarżonych zasiedli w związku z tą sprawą: **Eugenjusz Bodo - Junod** artysta rewjowy, oraz przedstawiciele magistratu m. Łowicza.

Obronę wnosili adw. adw. **M. Goldstein, Domański** i **Jarosz.**

Sprawa przedstawia się następująco: w nocy z 25 na 26 maja 1929 r. wyjechał z Warszawy do Poznania samochód „Chevrolet“, którym na wystawę poznańską udali się: **Zofja Ordyńska, Eugenjusz Bodo, Roland** i p. **Reczko.** Samochód prowadzony był przez p. **Bodo.**

W czasie dojazdu do **Łowicza** ulicą **Korabka Dolna,** samochód uległ na zakręcie wypadkowi. **Roland** poniósł śmierć na miejscu, pozostali pasażerowie znaleźli się pod samochodem.

Akt oskarżenia zarzuca **Eugenjuszowi Bodo,** iż prowadził samochód nieostrożnie, przekraczając przepisy o szybkości jazdy. Pozostali oskarżeni są o to, że przy nadzorowaniu budowy ul. **Korabka Dolna** nie zachowali przepisów, wyłuszczonych w projekcie budowy tej ulicy, zatwierdzonym przez okręgową dyrekcję robót publicznych, oraz, że droga była nieoświetlona i nie zabezpieczona.

Sąd, na wniosek obrony postanowił w dniu dzisiejszym dokonać wizji lokalnej.

W imieniu żony zabitego **Rolanda,** powództwo w wysokości 200 tys. zł. zgłosił adw. **Kroński.**

I. K.

Samobójstwo dyrektora banku

W Kielcach, wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił się życia dyr. Banku Spółdzielczego Dan Płóciennik. Przyczyna samobójstwa — prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

Utonięcie ucznia

14-letni Tadeusz Jabłoński, bursa miejska, kąpiąc się w Wiśle wprost. Pelcowizny, przy t. zw. czarnym parkanie, natrafił na głębię i utonął. Zwłok nie wydobyto.

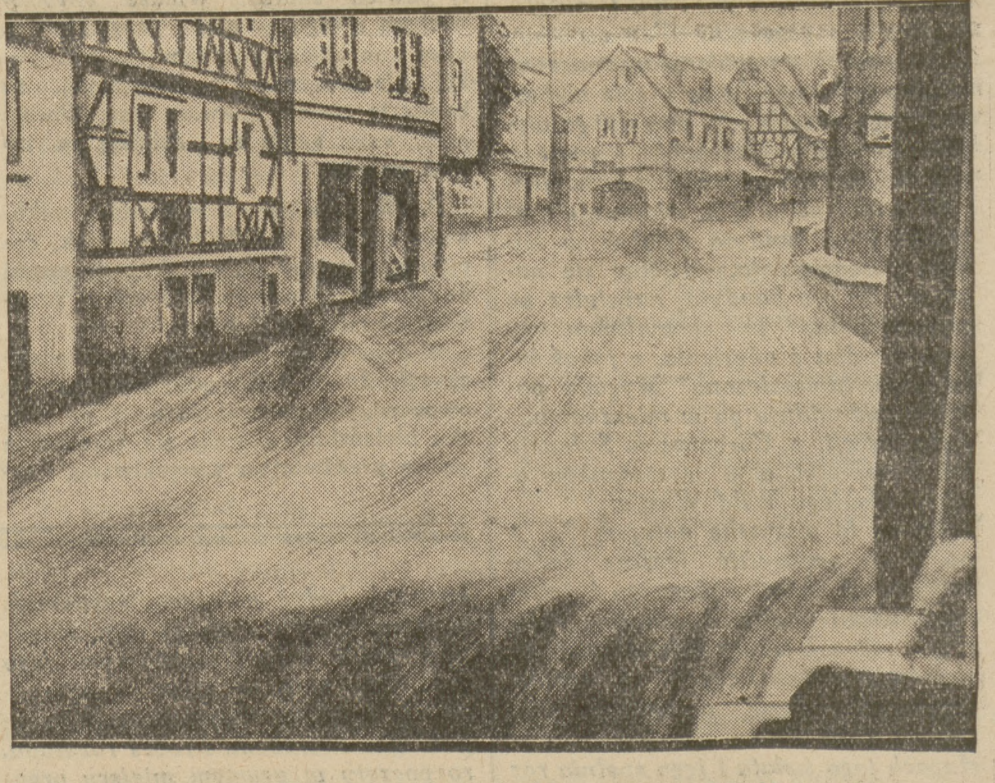
Przerwa w ruchu tramwajowym

Z powodu znacznego przepełnienia wagonów tramwajowych linji „15“, pomimo, iż uruchomione były potrójne wagony, w ub. niedzielę o godz. 22, gdy tramwaje za tunelem jechały pod górę, nastąpiła kilkuminutowa przerwa z powodu znacznego obciążenia. Zaznaczyć należy, iż w pociągu złożonym z 3 wagonów, znajdowało się przeszło 500 osób. Był to masowy powrót wycieczkowiczów z Bielan.

Powódź na ul. Twardej

Nocy ub. o godz. 1 na jezdni i chodniku między domami Twarda 15 — 17, wskutek pęknięcia rury wodociągowej, zaczęła wydobywać się woda. Wskutek silnego naporu, zerwane zostały częściowo chodnik, oraz zalany został tor tramwajowy. Komunikacja piesza odbywała się po drugiej stronie chodnika. Na miejsce przybyło pogotowie inspekcji wodociągów i kanalizacji, zamykając główny kran. Z tego powodu lokatorzy ul. Twardej, po stronie nieparzystej od Pańskiej do Marjańskiej, zostali pozbawieni wody w mieszkaniach na kilkanaście godzin, t. j. do czasu ukończenia robót.

Potoki górskie zalały dolinę Mozeli



Wskutek wielkich opadów deszczowych i nagłego ocieplenia się temperatury w okolicach nad Mozelą wielkie masy wód z potoków górskich runęły w dolinę, zalewając wsie i miasteczka. Najbardziej ucierpiało miasteczko **Güls.** Na ilustracji naszej widzimy wezbrane fale, przelewające się przez ulicę nieszczęśliwej mieściny.



Wartko płynące fale spowodowały w Güls zawalenie się czterech domów, pod gruzami których znalazło śmierć kilkanaście osób.

Zawarcie umowy zbiorowej
w papierniach żywieckich

Zatarg o płace robotnicze i wypowiedzenie pracy 816 robotnicom i robotnikom w papierniach w Żywcu został w dniu 20 b. m. zakończony zawarciem umowy pomiędzy dyrekcją fabryki, a Centralnym Związkiem robotników przemysłu chemicznego.

Dyrekcja papierni wypowiedziała wszystkim robotnikom pracę i zapowiedziała **około 20 procent obniżki dotychczasowych płac.** Robotnicy kategorycznie odrzucili tę propozycję, żądając utrzymania obecnych płac **bez zmiany** pod groźbą zastosowania tak zw. „włoskiego strajku". Sytuacja była bardzo napięta, szczególnie z powodu nieustępliwości dyrekcji, która bezwzględnie chciała przeforsować swój projekt pod groźbą zamknięcia fabryki.

Po szeregu konferencyj z dyrekcją w Żywcu i w Związku przemysłowców w Bielsku oraz po interwencji inspektora pracy, inż. Bortkiewicza, popisano w **dniu 20 b. m. umowę, mocą której, zamiast około 20 procent, obniżka wyniesie od 5 do 10 procent dla poszczególnych kategoryj robotników (przeciętnie 8 do 9 procent), a dla majstrów, zarabiających ponad 1 zł. na godzinę — 11 procent, poczynając od dnia 23 maja bież. roku.**

Umowa zawarta została do końca listopada z prawem jednomiesięcznego wypowiedzenia w wypadku zwyżki lub zniżki kosztów utrzymania ponad 4 procent w porównaniu do kwietnia br.

Umowa doszła do skutku w chwili, kiedy ogół robotników, po skończonej pracy, nie wyszedł już z fabryki przystępując do strajku włoskiego.

Akcja obrony robotników ze strony Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego prowadzona była sprężyście i energicznie; prowadził ją główny sekretarz Związku, tow. **Bocian** i prezes Związku tow. **Jarek.** Po podpisaniu umowy, odbyło się na placu fabrycznym wielkie zgromadzenie wszystkich zgórą 800 robotników, na którem robotnicy jednomyślnie uchwalili przyjąć do zatwierdzającej wiadomości zawartą umowę i dali wyraz zaufania dla przedstawicieli Związku tow. tow. **Z. Bociana i Jarka.**

Wspomnieć należy, że na rokowania z dyrekcją w dniu 20 bm. przyjechał także osławiony rozbijacz **Czuma** z ramienia ZZZ., który ma w Żywcu dosłownie... **pięciu członków.** Pojawienie się Czumy w Żywcu wywołało takie oburzenie robotników, że niewątpiwie Czuma byłby przeżył najkrytyczniejszy moment w swojem dotychczasowym życiu, gdyby się był ośmielił przekroczyć próg fabryki. Ostrzeżony w porę przez swoich zaufanych ukrył się w zaroślach nad Sołą i znikł z Żywca, rezygnując z udziału w rokowaniach.

Nowy skandalik „sanacyjny"
na Górnym Śląsku

„Polonia" donosi:

Władze niemieckie wykryły wielką aferę przemytniczą, w którą zamieszani są podobno naczelnik gminy i poseł „sanacyjny" na Sejm Rzplitej, p. **Zientek** z Radzionkowa, aptekarz, poseł „sanacyjny" do Sejmu śląskiego, p. **Gajdas** i komisarz straży granicznej, p. **Krogulski** z Radzionkowa.

W lutym b. r. żona posła „sanacyjnego" Gajdasa, zakupiła różne maszyny i przedmioty drukarskie od spółki wydawniczej „Katolik" w Bytomiu, która to spółka została zlikwidowana. P. Gajdasowa zamierzała zakupione za bezcen maszyny przewieźć do Polski, jednak Niemcy wydali zakaz wywożenia z kraju starych maszyn i narzędzi, a gdyby władze zezwoliły, p. Gajdosowa musiałaby za przewóz zakupionych maszyn i narzędzi zapłacić 24 tys. mk., a więc cztery razy więcej, niż wynosiła cena kupna. Opłata celna, przypadająca władzom polskim, wynosiłaby 20 tys. zł.

Pp. posłowie Gajdas i Zientek starali się o zwolnienie ich od tej opłaty u władz centralnych w Warszawie, jednak bezskutecznie. **Wobec tego postarali się o to, że maszyny i narzędzia drukarskie znalazły się jakoś w Radzionkowie.**

W tym celu porozumieli się z zarządem kopalni „Bytomskiej", należącej do hr. Donnersmarcka i z komisarzem straży granicznej Krogulskim, poczem zakupione maszyny przewieziono samochodem ciężarowym, pod kierownictwem leśniczego Szuberta. Samochód ciężarowy zajechał do Radzionkowa w eskorcie funkcjonarjuszów straży granicznej.

Tak to „sanatorzy" dbają o interesiki.

Dziś w Radjo

11.20—11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 do 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 do 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05—12.10 odczytanie programu. 12.10 do 13.20 Płyty. 13.20—13.25 Komun. P. I. M. 13.35—13.55 Muzyka lekka. 14.45—15.05 Muzyka taneczna. 15.05—15.20 „Chwiika lotnicza". 15.25—15.45 „Organizujmy letniska" — wygł. p. J. Ginett-Wojnarowiczowa. 15.45—15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50—16.15 Program dla dzieci. 16.20—16.40 „Łowiectwo a przyroda". 16.40 do 16.55 Pieśni w wyk. Carusa. 16.55—17.10 Odczyt w języku azerbeidżańskim. 17.10 do 17.35 „O porażeniu elektrycznem" — wygł. prof. Stan. Fryze. 17.35—18.50 Koncert symfoniczny. 18.50—19.15 Rozmaitości. 19 15 do 19.25 „Bieżące wiadomości rolnicze" -- wygł. J. Płatek. 19 25—19.30 Program na dzień następny. 19.30—19.35 Wiadomości sportowe. 19.35—19.45 Orkiestra argent. J. Melina. 19.45—20.00 Dziennik Radjowy. 20.00—20.25 Feljeton p. t. „W grodzie Tarnowskich" — wygł. dr. F. Szyfmanówna. 20.15—21.45 Koncert popularny. 21.45 do 22.00 Skrzynka pocztowa. 22.00—22.40 Recital fortepianowy Very Brock. 22.40—22.45 Dodatek do Dziennika Radjowego. 22.45 do 22.50 Komunikaty. 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

COLOSSEUM
„DR. JEKYLL I MR. HYDE"

Dreszcz grozy należy do uczuć, które publiczność kinowa bardzo lubi. Dreszczu tego film wyświetlany w Colosseum dostarcza poddostatkiem, dając jednocześnie widzowi możność obserwowania ekranu poprostu z zapartym oddechem.

Historja człowieka, który, dzięki genjalnemu wynalazkowi, opanował tajemnicę przeistaczania się, jest tak ciekawa i tak wspaniale przedstawiona, iż obraz ten należy zaliczyć do rzędu najciekawszych filmów sezonu.

Prócz doskonałej fabuły, kapitalnej reżyserji i bogatej wystawy, film posiada jeszcze jedną wielką zaletę: Grę bohatera. To, co potrafi ze swoją twarzą wyczyniać **Frederic March,** jest poprostu nieprawdopodobne. Sztuka mimiczna została u niego doprowadzona do szczytu doskonałości, to też nawet tym, którzy omijają z zasady filmy „niesamowite", można polecić zobaczenie tego obrazu dla przekonania się, do czego zdolny być może dobry i pracujący nad sobą artysta filmowy.

Dla wszystkich, którzy interesują się kinem, film ten jest prawdziwą rewelacją.

I. K.

Co wyświetlają kina?

ADRJA PALACE: „Śledztwo".
APOLLO: „Żona na jedną noc".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Wyspa zatopionych okrętów" i „Tańczący Wiedeń".
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
W małej sali: „Marokko".
CASINO: „Kriss".
CAPITOL: „Ułani, Ułani".
CRISTAL: „Wąwóz zaginionych ludzi" i „Melodja szczęścia".
CZARY: „Obława w Paryżu".
ERA: „Wolne dusze".
FILHARMONJA: „Czarujący chłopiec".
FORUM: „Ludzie morza".
GOPLANA: „Bitwa pod Verdun".
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: „Podniebny romans".
ITALJA: „Złotowłosy anioł".
KOMETA: „Kaprys madame Pompadour".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Serce na ulicy".
MAJESTIC: „Rewolucjonistka".
MARS: „Dziesięciu z Pawiaka".
MASKA: „Branka wodza" i „Grzeszna kobieta".
MEWA. „Karjera panny Dodo" i „Plajta firmy Cohn".
MIEJSKI: „Zabójstwo w hotelu".
PAN: „W każdym porcie dziewczyna".
PALACE: „Ta inna".
RIVIERA: „Szyb L. 23".
ROXY: „Nocna taksówka" i rewja.
STYLOWY: „Burza nad Zakopanem".
SOKÓŁ: „Jego maleńka" i „Zwycięstwo".
ŚWIATOWID: „Szanghaj Express".
TON: „Ben Hur" z R. Novarro.
TOMBOLA: „Raj ukradziony".
UCIECHA: „Bomby nad Monte Carlo".
URANJA: „Wesoły pechowiec".
WISŁA: „Pod dachami Paryża".
ZNICZ: „Kochanka Szamoty" i „Bunt krwi".

Akcja uzdrowiskowo-letniskowa
urzędników państwowych

Przed kilku dniami odbyła się Konferencja prasowa zorganizowana przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.

Konferencja ta miała na celu zapoznanie z pracami tej organizacja urzędników w zakresie uzdrowiskowo - letniskowym.

Na konferencji członkowie Zarządu Głównego S. U. P. i Komisji Uzdrowiskowej udzielili wyczerpujących informacji o niedomaganiach państwowej pomocy lekarskiej dla urzędników oraz o pracach, prowadzonych przez S. U. P., a zmierzających do częściowego choćby zadośćuczynienia potrzebom szerokich rzesz urzędniczych w tej dziedzinie.

Na państwową pomoc lekarską preliminowano w budżecie Państwa za r. 1932—1933 tylko 4 miljony zł., a więc 3½ miljona mniej, niż w roku ubiegłym, wówczas gdy pomocą tą objętych jest około 800.000 osób (pracowników państwowych wraz z najbliższą rodziną). Z dniem 1 kwietnia b. r. z zakresu pomocy lekarskiej wyłączono ulgi na lekarstwach; dotychczas Skarb Państwa pokrywał 50% ceny aptecznej. W ten sposób państwowa pomoc lekarska, która dotychczas była w dużym stopniu niewystarczającą, stała się po wprowadzeniu nowego zarządzenia wprost iluzoryczną i fikcyjną.

W tych warunkach nie może być mowy o zorganizowaniu lecznictwa zapobiegawczego urzędników.

Licząc się z tem, Stowarzyszenie uznało za konieczne podjąć szeroko zakrojoną akcję samopomocy.

Zorganizowanie Santorjum w Zakopanem, gdzie w r. 1931 znalazło pomoc i opiekę lekarską około 300 urzędników.

Równolegle z akcją sanatoryjną, podjęte zostały prace, zmierzające do utrzymania i prowadzenia pod własnym zarządem szeregu domów wypoczynkowych i pensjontów w miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskowych.

W r .b. S. U. P. prowadzi domy wypoczynkowe i pensjonaty w następujących miejscowościach: w **Ciechocinku,** w jednej z piękniejszych will tamtejszych, w **Druskienikach** n/Niemnem i **Rotniczanką,** wśród prześlicznych lasów na t. zw. Pogance, w **Kazimierzu** nad **Wisłą,** na górze Porychtówce z plażą i widokiem na ruiny zamku w **Janowcu,** w **Kosowie Huculskiem** nad Rybnicą w Karpatach, w pięknej kotlinie, otoczonej górami, pokrytemi lasem.

S. U. P., licząc się z obniżką pensyj urzędniczych, obniżyło opłaty w swych pensjonatach wraz z całodziennem utrzymaniem, usługą i światłem.

Strajk kaflarzy
w Krakowie

Na skutek zerwania umowy cennikowej przez cech zdunów i garncarzy w Krakowie, wybuchł strajk kaflarzy. Wyjątek stanowią te firmy, które zdecydowały się przestrzegać obowiązującej umowy.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka I. Mihaly „Mam lat 26"

Z OPERY. Dziś odegrana będzie pełna humoru, melodyjna opera komiczna J. J. Straussa „Noc w Wenecji".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croisseta „Historja dwu serc" (Romance).

TEATR LETNI: Dziś i codziennie nowa komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem".

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych komedja Bernarda Shaw „Pigmaljon".

W próbach nowa komedja Bernarda Shawa „Zbyt prawdziwe, aby było dobre". Reżyseruje Aleksander Węgierko.

TEATR MAŁY. Dziś do piątku włącznie arcywesoła komedja amerykańska „Roxy".

W sobotę premjera nowej komedji Ludwika Hieronima Morstina „Dzika pszczoła".

TEATR „MORSKIE OKO". Wielka rewja wiosenna „Listek figowy" z udziałem całego zespołu.

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR „KAMELEON". Rewja „Sąd nad Warszawą".

TEATR „NOWOŚCI". Dziś i codziennie nowa operetka Abrahama „Kwiat Hawaju".

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś rewja szlagierów „Spotkamy się w ogródku".

TEATR MIGNON. Wielka pożegnalna rewja w 14 obrazach p. t. „Dowidzenia".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz). Premjera „Profesor Bark'.

„LUNA - PARK" (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

O zajścia 16 marca w Zywcu
Dalszy ciąg rozprawy

W sobotę, 14 maja, odbyła się dalsza rozprawa w sądzie okr. w **Wadowicach,** przeciwko oskarżonym: **Franciszkowi Łodzianie i Błażejowi Urbańcowi,** wyłączonych na ogólnej rozprawie z 10 maja.

Łodziana został skazany na 18 miesięcy więzienia, Błażej Urbaniec na 10 miesięcy. Zasądzeni zapowiedzieli apelację od wyroku.

W związku z wyrokiem, na 15 oskarżonych pięciu odsiaduje swoją karę t. j. **Handzlik, Kryczka, Pikońska, Łodziana i Urbaniec. Ośmiu zostało zwolnionych, gdyż zawieszono im karę, a dwóch całkowicie uniewniniono.**

W środę, 18 maja b. r., przed sądem grodzkim w Żywcu stanął tow. **Andrzej Tysz** jako oskarżony o zorganizowanie pochodu i odbycie nielegalnego wiecu na Rynku w Żywcu w dniu 16 marca.

Celem przesłuchania zgłoszonych świadków, rozprawę odroczono.

J. A. Gałuszka otrzymał nagrodę
Związku Literatów w Krakowie

(Kor. własna).

Dnia 20 b. m. odbyło się posiedzenie jury w sprawie nagrody literackiej Związku Zawod. Literatów Polskich w **Krakowie.** Jury wzięło pod rozwagę kandydatury **Józ. Al. Gałuszki i Zygmunta Nowakowskiego** i, po dyskusji, przechyliło się na stronę Gałuszki, biorąc pod uwagę następujące motywy: 1) fakt, że przedstawiciel prozy był nagrodzony w przeszły mroku (Jan Wiktor). 2) chęć uwydatnienia wieczystego znaczenia liryki wobec jej chwilowej niepopularności, 3) wartości formalne i ideowe ostatnich dwóch jego tomików poezyj: „Głosy ziemi" i „Cienie orłów".

Skład jury był następujący: prezes **K. H. Rostworowski, A. Bar, prof. St. Pigoń, J. E. Płomieński, prof. T. Sinko.**

Jak to w bebesowskim „Związeczku" ładnie...
Jeszcze o stosunkach baranowickich

(kor. własna).

W celu krzewienia „czystej ideologji", władze administracyjne zorganizowały na terenie **Baranowicz** suchotniczy „związeczek" budowlany, aby rozbić klasowe organizacje zawodowe. Do tej pracy został odkomenderowany znany działacz BB. podobno były komisarz bolszewicki, niejaki pan **Serafin Głębik,** obecnie referent starostwa.

Pan ów przed 3 laty był urzędnikiem kolejowym XIII stopnia. Aliści, zwąchał, że w „sanacji" można dobrze urządzić się i za poparciem swego protektora, starosty **Przepałkowskiego,** został przyjęty jako urzędnik starostwa w VIII-mym stopniu służb. Ponieważ uważał jednak, że na kolei posiada stanowisko pewne, zaś „sanacja" to **coś przemijającego — urządził się tak,** że z kolei urlopowano go. niby to celem budowy lotniska LOPP., gdzie zajmuje płatne stanowisko sekretarza. Do pomocy w organizowaniu „związku" delegowano osadnika wojskowego **Krzemińskiego,** nie mającego nic wspólnego z budownictwem, cieszącego się tu bardzo ujemną opinją, karanego za nadużycia, oszczerstwa i t. p.

Za zachętę do zapisywania się do tego „związeczku" służy pożyczka z „Kasy Komunalnej", którą otrzymują członkowie. Kartkę na pożyczkę wypisuje Krzemiński. „Związek" otrzymuje z rąk **Głąbika** 50 zł. miesięcznie zapomogi, na cele organizacyjne, a Głąbk wodzi rej na zebraniach, jako „opiekun". „Związek" ten cieszy się pełnem poparciem władzy i pełną... bezkarnością. Zbiórki uliczne, zbiórki po sklepach za kartkami prezesa Krzemińskiego pod presją narażenia się BB., wszystko to jest tolerowane. Piwo, tytoń, wódka, wędliny i t. p., zebrane w czasie kwesty, konsumowane są na miejscu, a bywają wypadki **wystawiania fałszywych kwitów w miejsce zużytych na inne cele pieniędzy związkowych.**

Gdy na walnem zebraniu członków Związku uchwalono **Krzemińskiemu** votum nieufności, obronił go pan referent Głąbik. Wobec powyższego sprawa nadużyć w bebesowskiej organizacji, została skierowana do Prokuratora.

Z tramwaju pod motocykl

9-letni Mieczysław Antoniak, uczeń zeskoczywszy z buforu tramwajowego, wpadł pod motocykl, prowadzony przez por. Tadeusza Zelicho - Darowskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził powikłane złamanie obu kości prawego podudzia, złamanie podstawy czaszki, oraz rany tłuczone policzka i górnej wargi. Chłopca w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala przy ul. Kopernika.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Sport robotniczy w kraju i zagranicą

742.148 GIMNASTYKÓW ROBOTNICZYCH W NIEMCZECH

Na odbytym ostatnio Zjeździe Niemieckiego Robotniczego Związku Gimnastycznego w Lipsku okazało się, że liczba członków Związku wynosi obecnie **742.148.** Ankieta przeprowadzona przez związek, wykazała, że **46,87 proc członków, to bezrobotni.**

Wobec kryzysu, Związek zmuszony został do zmniejszenia ilości kursów w Związkowej Szkole Gimnastyki i Kursów, chociaż ilość kandydatów stale wzrasta.

Na Zjeździe podkreślono potrzebę wytężonej walki w szeregach „Żelaznego Frontu" przeciw faszyzmowi.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KRAKOWA

W Krakowie rozpoczęły się zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo krakowskiego RSKO.

W zawodach bierze udział 10 drużyn, m. in. **Legja, Siła, Gwiazda, Hakadur, Orlęta, Rakowianka, Trzebinia i Tarnovia.**

POSTĘPY SPORTU ROBOTNICZEGO W SZWAJCARJI

W wyniku propagandy rozwiniętej w ciągu ubiegłego roku przez Robotniczy Związek Sportowy w Szwajcarji, utworzono 33 nowe kluby robotnicze, liczące 1200 członków. Aby wychować młodych sportowców robotniczych na bojowników socjalistycznych, utworzono specjalny Komitet Oświatowy.

SPORT ROBOTNICZY NA ŚLĄSKU

Na Śląsku odbyły się ostatnio następujące robotnicze imprezy sportowe:

PIŁKA NOŻNA.

1) RKS. Katowice — VFL Pilzendorf 7:0 (4:0).

2) SV 22 Biskupice — I RKS Katowice 1:0 (1:0).

RKS „Jedność" Król. Huta — „Adler" Hindenburg 3:2 (3:1).

RKS. „Siła" Giszowiec — VFL Pilzendorf 2:0 (1:0).

RKS. „Naprzód" Murcki — RKS. „Siła" Janów 4:3 (2:0).

RKS „Naprzód" Murcki — RKS „Przyszłość" Sosnowiec 5:3 (2:1).

RKS. „Siła" Król Huta — I. RKS Katowice rez. 3:2 (3:1).

PIKA RĘCZNA:

RKS. „Siła" Giszowiec — Fr. T. Król Huta 9:1 (4:1).

RKS. „Siła" Giszowiec — Jug. Szopienice 3:2 (1:1).

Fr. T. Katowice — „Vorwärts" Bielsko 6:1 (0:0).

Pozatem odbyły się liczne spoitkania o mitsrzostwo Śl. RSKO. w piłce nożnej.

KOBIECE OBOZY LETNIE ZRSS

KOBIECY WYDZIAŁ SPORTOWY ZRSS. organizuje w okresie letnim następujące **obozy sportowe dla kobiet.**

W Sulejowie dla przodowniczek gier sportowych od 1.VII — 15.VII. Opłata 10 zł.

W **Ustroniu** na Śląsku od 15.VII do 1.VIII dla przodowniczek gier sportowych. Opłata 15 zł. (Opłata obejmuje utrzymanie i pomieszczenie).

Obóz wędrowny w Tatrach i Pieninach. (Zakopane, Zielony Staw Kiermorski, Łomnica Tatrzańska, . Szmeks, Czerwony Klasztor, Szczawnica, Trzy Korony, Sokolica, Piwniczna, Nowy Sącz).

Opłata wynosi 21 zł. za noclegi i przejazdy. Z miejsca wyruszenia obozu (Zakopane) do miejsca zakończenia.(Nowy Sącz). Jedzenie opłacają uczestniczki same. Na wszystkie obozy przysługują zniżki 81 procent za przejazdy kolejowe.

Zgłoszenia pisemne: Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS., Czerwonego Krzyża 20.

Informacje poniedz., środy od godz. 7 do 8, w lokalu ZRSS, tel. 731-95.

PRZYSTĄPIENIE DO MIĘDZYNARODÓWKI SPORTOWEJ

Duńska Robotnicza Liga Samarytańska wystąpiła z Czerwonego Krzyża i przystąpiła do Duńskiego Rob. Związku Sportowego, stając się przez to członkiem Międzynarodówki.

KORESPONDENCYJNY ROB. TURNIEJ SZACHOWY NIEMCY-ANGLJA-AUSTRJA

Niedawno rozpoczął się pod egidą Międzynarodówki Sportowej turniej korespondencyjny pomiędzy robotniczemi reprezentacjami **Niemiec — Anglji i Austrji.** Każda z reprezentacji składa się z 6 graczy. Turnej trwać będzie od 1 i pół roku do 2 lat.

EGZEKUTYWA ZRSS

Dziś o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu ZRSS przy ul. Czerwonego Krzyża 20, posiedzenie Egzekutywy Związku

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś, we wtorek odbędą się w Warszawie następujące imprezy w ramach tygodnia sportu akademickiego: Na boisku AZS o godz. 17 odzędbie się mecz piłkarski Politechnika — CIWF. Równocześnie od 15.30 do 19 rozegrane zostaną akademickie gry sportowe męskie i kobiece.

W Domu Akademickim, o godz. 19. odbędą się bakserskie mistrzostwa międzyuczelniane.

Na boisku Skry odbędzie się doroczne święto sportu żydowskiego. Program przewiduje szóstkowy turniej piłkarski, gry sportowe i zawody lekkoatletyczne z prawdopodobnym udziałem Kusocińskiego.

GRY SPORTOWE O MISTRZOSTWO WARSZAWY

W niedzielę odbyły się w Warszawie dalsze rozgrywki o mistrzostwo w grach sportowych.

W koszykówce pań Polonia II pokonała Przyszłość 8:4, Legja uległa Polonji 11:15, AZS wygrał ze Sławą 30:2, Makabi osiągnęła z Warszawianką wynik nierozstrzygnięty 9:9.

W Szczypiorniaku o mistrzostwo klasy A. YMCA wygrała z Marymontem 17:3, a Legja z Przyszłością 5:0 (Walkower).

W Hazenie w klasie A. AZS przegrał z Polonją 4:9, w klasie B. AZS II pokonał Strzelca 17:1, a Polonja II wygrała ze Świtem 9:1.

W siatkówce pań osiągnięto wyniki: Warszawianka — Makabi 20:24, Sława — Warszawianka 19:26, AZS — Makabi 30:9. W siatkówce panów: YMCA—Przyszłość 21:19. Polonja — PWŁ 30:22 Polonia — Przyszłość 30:14.

W koszykówce panów w klasie A. AZS rozgromił Warszawiankę 86:19, Makabi uległa Polonji 20:32, a YMCA. została pokonana przez Przyszłość 21:25.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych niespodziankach tabelal igowa przybrała następujący wygląd:

	gier	pkt.	stos. br.
1) Legja	7	12	20:6
2) Czarni	7	9	8.8
3) Pogoń	6	8	10:5
4) Cracovia	6	7	13:7
5) Ł. K. S.	6	7	10:6
6) Ruch	7	6	11:9
7) Garbarnia	6	6	10:13
8) Warta	7	5	18:19
9) Warszawianka	6	5	8:12
10) Polonja	6	5	8:14
11) 22 p. p.	7	4	8:17
12) Wisła	5	2	4:12

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY W TENISIE

Jutro na kortach WLTK w Agrykoli, rozpoczynają się mistrzostwa tenisowe Warszawy w konkurencji międzynarodowej i trwać będą do dnia 20 bm. Gry odbywać się będą codziennie od godz. 9 do 13 i od 15 do zmierzchu. Ciekawsze spotkania będą wyznaczone na popołudnia.

W zawodach wezmą udział wszyscy najlepsi tenisiści krajowi z Tłoczyńskim, Stolrrowymi, Hebdą i Witmanem na czele. Z zagranicy przybędzie doskonały mixt-double niemiecki, Eichner — Horn. Para ta przed tygodniem na mistrzostwach Berlina wygrała do znakomitej pary Jacobs — Brugnon. Horn, pokonana w tychże mistrzostwach przez Jędrzejowską, stoczy z nią obecnie w Warszawie mecz rewanżowy.

Spodziewany jest także przyjazd doskonałego czecha, Maleczka, który w r. ub. zdobył tytuł mistrza Warszawy i prawdopodobnie będzie chciał bronić w tym roku zdobytego tytułu.

GWIAZDA ZWYCIĘŻA SKRE W BOKSIE 6:4

Międzyklubowy mecz bokserski rozegrany w lokalu Skry pomiędzy kombinowanemi zespołami Gwiazdy i Skry przyniósł zwycięstwo Gwieździe w stosunku 6:4.

W wadze papierowej Lewin (G) pokonał na punkty Jędrzańskiego (S), w wadze muszej Cukierman (G) wygrał z Nagotem (S), w wadze koguciej Wikaszewicz (S) odniósł zwycięstwo nad Kratką (G), w wadze piórkowej Piotrowski (S) przegrał z Rozenbergiem (G) w wadze półśredniej Fryszgerg (G) został pokonany przez Doroszkiewicza (S).

Echa ubiegłej niedzieli

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego ŻASS, zremisował z CWS-em 1:1, zaś Żyrardowianka pokonała Samson 2:1, Barkochba — Elektryczność 2:1, Sarmata — Zorza 4:3.

O mistrzostwo klasy C wyniki były następujące: Union — OKS 2:2, Robór — Maraton 3:0.

Stan tabeli klasy A jest następujący:

1) Legja Ib. 7 gier — 11 pkt. st. br. 12:5.

2) **Gwiazda** 7 gier 8 pkt. st. br. 12:11.

3) **Świt** 7 gier. — 8 pkt., st. br. 13:12.

4) **AZS** 7 gier — 8 pkt., st. br. 12:14

5) **Skoda** 6 gier — 7 pkt., st. br. 12:8.

6) **Polonia** Ib — 6 gier., 6 pkt., st. br. 14:11.

7) **Znicz** 5 gier, 5 pkt., st. br. 9:7.

8) **Skra** 5 gier, 4 pkt. st. br. 7:8.

9) **Marymont** 7 gier, 4 pkt., st. br. 11:17.

10) **Makabi** 5 gier, 4 pkt., st. br. 4:9

11) **Warszawianka** Ib, 6 gier, 3 pkt. st. br. 10:14.

MACIEJEWSKA MISTRZYNIĄ WARSZAWY W PIĘCIOBOJU.

W niedzielę rozegrany został w Warszawie pięciobój pań o mistrzostwo Warszawy. Pierwsze miejsce zajęła Maciejewska (Grażyna) osiągając 2.540 punktów. Drugie miejsce zajęła Sadkowska (Grażyna) — 2,176 p.

ZAWODY PŁYWACKIE MIĘDZYUCZELNIANE W WARSZAWIE.

W niedzielę, w pierwszym dniu Tygodnia Sportu Akademickiego, rozegrano międzyuczelniane zawody pływackie. Wbrew zapowiedziom — Bocheński nie startował. Nie doszła również do skutku próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4 X 100 mtr. st. dow.

OTWARCIE SEZONU NA DYNASACH

W niedzielę nastąpiło otwarcie sezonu torowego na Dynasach. Wyścig otwarcia sezonu na 1000 mtr. wygrał Bachador. Bieg otwarcia dla długodystansowców (5000 mtr.) przyniósł zwycięstwo Włodarczykowi. Wyścig II klasy na 1000 mtr. wygrał Szandurski, a wyścig trzeciej klasy przyniósł pierwsze miejsce Piotrowskiemu.

W wyścigach motocyklistów na 2000, 3000 i 5000 mtr. — zwyciężył Kowalski.

DWA NOWE REKORDY ŚWIATOWE.

Na zawodach lekkoatletycznych w Nowym Jorku Jack Keller ustanowił nowy rekord światowy na 220 yardów przez płotki z wynikiem 22,9 sek.

Dotychczasowy rekord światowy wynoszący 22,8 sek. został ustanowiony przed 24 laty.

Na zawodach pływackich o mistrzostwo Francji Jacques Cortonnet pobił rekord światowy na 100 mtr. stylem klasycznym, osiągając czas 1 min. 13,6 sek. Dotychczasowy rekord należał do kanadyjczyka Waltera Spence i wynosił 1:14.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWIANKA — MAKABI.

W meczu okserskim druzyna Warszawianki pokonała Makabi kombinowaną z Gwiazdą w stosunku 10:4.

NIEMCY WCHODZĄ DO TRZECIEJ RUNDY PUHARU DAVISA.

W niedzielę, w trzecim dniu turnieju tenisowego Niemcy - Austrja (druga runda walk o puhar Davisa), padł wynik decydujący o zwycięstwie Niemiec. W wyniku meczu tenisiści niemieccy zwyciężyli 3:2. Ogółem Niemcy wygrali trzy gry pojedyńcze. Austrjacy — jedną grę pojedyńczą i jedną grę podwójną.

SPORT POLSKI W BELGJI.

W niedzielę odbył się w Beljgji mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją polskich klubów emigracyjnych w Belgji a reprezentacją miasta Tournai.

Zawody zakończyły się nieznaczną porażką drużyny polskiej 3:4.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PIŁKARZY W SZTOKHOLMIE

Jak wiadomo odbył się niedawno w Sztokholmie międzynarodowy kongres piłkarzy. Na Kongresie rozpatrywano szereg ważnych spraw i powzięto szereg uchwał z których podajemy trzy najważniejsze.

A więc najbliższe zawody piłkarskie o mistrzostwo świata odbędą się w przyszłym roku we Włoszech, o ile kalkulacja przeprowadzona przez Związek włoski nie wykaże zbyt wielkiego ryzyka finansowego. Udział poszczególnych grywkach, będzie dobrowolny.
związków państwowych w tych roz-

Sprawą amatorstwa zajmować się będzie specjalnie wyłoniona Komisja, która przedstawić ma konkretne wnioski na następny Kongres FIFA.

Kongresy FIFA odbywać się będą w przyszłości co dwa lata.

JAN WAŚNIEWSKI 38)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Maniuta siedziała przytulona do Witka. Nie patrzała na niego... Potem skłoniła mu głowę na piersi, kryjąc twarz, jakby ze wstydem, a zarazem oplotła go mocno rękami i szepnęła:

— Mój Wit...

— Maniuśka....

— Idę już.

— Jeszcze chwilę, chwileczkę...

— Nie!

Przeszła przez ogród... Otwierała drzwi ostrożniutko, a serce zamierało jej z trwogi, by nie skrzypnęły.

Przeszła przez ogród... Otwierała drzwi ostrożniutko, a serce zamierało jej z trwogi, by nie skrzypnęły.

Przez korytarz przeszła na palcach—wolno, opierając się ręką o ścianę i ważąc niemal każdy krok. Gdy znalazła się u siebie, opadła na łóżko wyczerpana... Przeżycia nocy, powrót, rozkosz drzemiąca jeszcze w całem ciele, a przytem jakiś wstyd, poczucie dokonania czegoś, z czem kryć się musi wobec wszystkich, sprawiły, że nie wytrzymała naporu wrażeń. Wybuchła naraz płaczem, rzucając się twarzą na poduszkę. Wciskała ją sobie w usta, by stłumić głośniejsze łkania, które nią całą wstrząsały. Płacz zmęczył ją wreszcie, leżała zupełnie bez ruchu, jakby w odrętwieniu.

Słyszała krzątanie się Klimci, potem kroki wychodzącego ojca, odgłosy wstawania chłopców i ciotki, ale nie ruszała się z pościeli. Słońce stało już wysoko na niebie, gdy zapadła w twardy, lecz krótki sen... Nie wychodziła tego dnia długo ze swego pokoju. Na troskliwe zapytania ciotki odrzekła, że ma migrenę i prosi o podanie śniadania do łóżka.

Podczas obiadu była nieswoja, zakłopotana, unikała wzroku Witka, który siedział obok niej; mówił dużo, żartując z nieco krzykliwą, nienaturalną swobodą. Nie patrzyła prawie na niego, a jednak dostrzegała dokładnie najdrobniejsze jego ruchy, jakby wyczuwając jakiemiś specjalnie napiętemi nerwami — mackami każdy jego gest, zbliżenie się ku niej, nachylenie. Razem z ciepłem jego osoby szedł ku niej war zmysłowy, a serce na wspomnienie doznanych niedawno pieszczot i w przeczuciu nowych biło przyspieszonem tętnem.

Po obiedzie Witek, gasząc w popielniczce papierosa, zaproponował bliższy spacer.

— Pójdziesz Maniuś? — spytał, kładąc rękę na jej dłoni.

Drgnęła od tego dotyku i, aby pokryć nagłe zmieszanie, powstała zaraz od stołu.

— Naturalnie, że pójdę.

— Polami w kierunku Pomorzan, albo do wylotu sztolni, co?

— Gdzie chcesz! Zaraz będę.

Gdy znaleźli się sam na sam na skraju lasu, przytulił ją do siebie.

— Moja malutka...

— A jednak to źle się stało... Ja tak nie mogę, nie chcę...

— Źle ci, że jestem tak blisko, że się do mnie tulisz, że się teraz, wspierasz na mojem ramieniu?..

— Przecież wiesz dobrze, o czem mówię!

— Jesteśmy małżeństwem. Pocóż nam śluby, ceremonje, świadkowie?

Zatrzymał się na chwilę.

— Patrz na świadków, — oto oni! Te bory, skały, piachy!.. Świat! — zakreślił ręką szerokie koło w powietrzu. — Tamte drzewa i altana! — dodał ciszej, zbliżając usta tuż do jej twarzy.—Przyjdziesz, Maniuś, prawda, że przyjdziesz? — pytał namiętnym szeptem, mocno cisnąc jej dłoń.

— Nie, nie!..

— Ja do cieie...

— Też nie!

— A w Warszawie?

— Chcę zostać twoją żoną w najbliższym czasie, ale żoną prawdziwą...

— Przesąd.

— A z twojej strony upór... Przecież możemy się pobrać.

Powieki Witka zadrgały nerwowo.

— Wiesz, że chcę otrzymywać z domu jak najmniej. Przedstawiałem ci swego czasu powody i przyznałaś mi rację... To kwestja roku, najwyżej dwuch... Skończę, dostanę posadę i wówczas... A dziś już i tak jesteśmy małżeństwem, więc, Maniuś...

— Nie, nie!

— Czyż mnie nie kochasz?

—Ach, to zupełnie co innego!... Na twój upór mogłabym odpowiedzić ci temi samemi słowami.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

MŁODY URZĘDNIK, b. sekretarz komornika sądowego, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pisemne pod adresem: **Ezechjed Pląsko,** Jadów, poczta Jadów, woj. warszawskie.

KUCHMISTRZ poszukuje posady w Warszawie albo na wyjazd, również przyjmuje obstalunki na wesela i przyjęcia. Żelazna Nr. 41 m. 9.

TAPICER DEKORATOR były pracownik Łazienek Królewskich, przerobienie materaca 15 złotych. Zakładam markizy, firanki od złotego, kroję pokrowce. Hoża 23 telefon 8-58-39 Komorek.

MŁODA INTELIGENTNA DZIEWCZYNA, umie gotować, sprzątać zna krawieczyznę, mereżkowanie, przyjmie pracę na skromnych waurnkach. Irena Jarzębska, Oświecimska 8 m. 1. (Ochota).

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.